Nr. 13 (6092) Cz.

WARSZAWA, SOBOTA 12 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Decydujący rok

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz nazwał niedawno rok 1935 rokiem decydującym o pokoju i wojnie. Min. Benesz może się omylić o pół roku czy o rok, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przepowiednia jego o tyle jest słuszna, iż *na dłuższą metę obecny stan rzeczy przetrwać nie może*.

Jest to bodaj przekonanie, lub conajmniej wyczucie, powszechne.

Świat nie może bowiem wytrzymać długo w takiem nerwowem naprężeniu, w takiej niepewności jutra, co obecnie. W r. 1914, przed wojną światową, zaognienie stosunków międzynarodowych było daleko słabsze, a stan zbrojeń o wiele niższy, niż obecnie, a mimo to doszło do rzezi światowej.

Prawda, mamy obecnie za sobą doświadczenie z przed lat 20 nie zachęcające do powtórzenia wojny światowej; mamy Ligę Narodów, która może rozwiązać zatargi między narodami na drodze pokojowej. Tak jest. Ale dotychczasowa praktyka Ligi dowiodła, że może ona oddać dość znaczne usługi, gdy chodzi o łagodzenie, czy rozstrzyganie pewnych zatargów lokalnych; Liga jest jednak dotąd bezsilna w obliczu zagadnienia pokoju i wojny w skali światowej. A jeżeli Liga nie rozwiąże tego zagadnienia, jeżeli nie zapewni światu pokoju, to tem łatwiej wybuchnie wojna. Sama Liga jest już dziś stawką w grze między wojną a pokojem.

Ta słabość Ligi jest tylko odbiciem *najwyższego natężenia kryzysu kapitalizmu doby dzisiejszej*. I jeżeli w r. 1914, kiedy kapitalizm był jeszcze w rozkwicie, wojna mimo to wybuchła, to czyż obecnie uda się jej uniknąć?

Na to pytanie ma właśnie odpowiedzieć czas najbliższy, a może już rok bieżący.

Jak wypadnie ta odpowiedź? Żaden szanujący się polityk i publicysta nie podejmie się oczywiście przepowiadań i proroctw. Od tego są zawodowi wróżbici.

Można jednak na podstawie rzeczywistości dzisiejszej nakreślić różne tendencje i możliwości.

Niektórzy są zdania, że odprężenie kryzysu gospodarczego pociągnie za sobą stopniowe uspokojenie i pacyfikację stosunków. Ale w naszem przekonaniu nie należy dziś mówić o kryzysie gospodarczym, o k.yzysie gospodarki kapitalistycznej, lecz o kryzysie *samego kapitalizmu*, w całej jego rozciągłości, od podstaw aż do szczytów. Obecny kryzys gospodarczy może nawet minąć, ale kapitalizm nie powróci już do zdrowia i nie zapewni światu pokoju. Niezliczone fakty z życia codziennego potwierdzają to. Najjaskrawszy z tych faktów: kryzys gospodarczy słabnie, produkcja rośnie, ale — nędza mas nie zmniejsza się, świat tonie w odmęcie zbrojeń, nikt nie wie, co przyniesie jutro. Rok ubiegły, rok rzekomej poprawy gospodarczej, był rokiem krwi, rewolucyj, mordów i wstrząsów. Nie mamy pod tym względem żadnych danych, by sądzić, że rok nadchodzący będzie lepszy.

Nie, *„gospodarstwo“* nie przyniesie nam poprawy, nie rozwiąże palących bolączek.

Świat jest dziś rozbity na dwa bloki: faszystowski i anty-faszystowski. Jeżeli wziąć Europę, poza Rosją, to bloki te bodaj równoważą się i można je ściślej określić jako blok faszystowski i demokratyczny. Blok faszystowski jest blokiem wojny, blok demokracji jest blokiem pokoju! Zależnie od tego, który z tych bloków weźmie górę, zwycięży pokój lub wojna.

Ta równowaga obu bloków w Europie jest dziś chwiejna. W większości bowiem krajów demokratycznych toczą się również walka między faszyzmem a demokracją, przyczem *demokrację reprezentuje prawie wyłącznie klasa robotnicza*. Losy wojny i pokoju w Europie zależą tedy nietylko od przewagi jednego z bloków nad drugim, lecz przedewszystkiem od dalszego rozwoju wydarzeń w krajach demokratycznych, od tego, czy klasa robotnicza w tych krajach potrafi obronić demokrację, narzucić swą wolę burżuazji, ująć władzę w swe ręce.

Jeżeli chodzi o sprawę pokoju i wojny poza Europą, to największe niebezpieczeństwo wojenne grozi ze strony Japonji. By poskromić tę grożbę, należałoby stworzyć jednolity front wielkich mocarstw, wraz ze Stanami Zjednoczonemi i Rosją sowiecką, przeciw Japonji. I tu również klasa robotnicza miałaby głos decydujący.

Nasza więc odpowiedź na pytanie, czy przyszłość najbliższa przyniesie wojnę, jest bardzo prosta i jasna. Wojny nie będzie, jeżeli klasa robotnicza urośnie w większą niż dotąd siłę, wzmocni swe wpływy na politykę międzynarodową, rozszerzy swą władzę w krajach poza Skandynawją a zwłaszcza jeżeli zdobędzie władzę w jednem z mocarstw, np. w Anglji.

Odpowiedź nasza znaczy: jesteśmy równie dalecy od optymizmu jak pesymizmu; znaczy: losy pokoju i wojny *wiążą się nierozerwalnie z losem klasy robotniczej*; znaczy: kto chce pokoju, musi stanąć po stronie klasy robotniczej; znaczy wreszcie: *klasa robotnicza winna przejąć się świadomością, że zbliża się chwila rozstrzygających walk, ze waży się jutro klasy robotniczej i świata*.

(jmb.).

Oferta i odmowa

Ambasador angielski sir Erick w Berlinie odwiedził ministra spraw zagr. Rzeszy von Neuratha, proponując mu, aby Niemcy jako członek Rady Ligi wzięły udział w najbliższej sesji w Genewie, na której na podstawie wyników plebiscytu saarskiego zapaść mają decyzje w sprawie Zagłębia Saary. W odpowiedzi na to — min. Neurath oświadczył, że Rząd Rzeszy po wystąpieniu z Ligi Narodów nie może ze względów zasadniczych przyjąć tej propozycji.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Havas donosi: „Non possumus“ (nie możemy), które oświadczył minister von Neurath ambasadorowi angielskiemu surowo jest oceniane przez prasę paryską. Szereg dzienników widzi w ostrem podtrzymaniu przez Berlin swego dotychczasowego stanowiska chęć zastrzeżenia lub manewrów politycznych.

„Petit Parisien“ oświadcza: „ta zasadnicza bezwzględność może się jedynie wytłumaczyć obawą Berlina zaangażowania się Niemiec na terenie Genewy przed otrzymaniem przez nie koncesyj, które uważałaby za niezdrowne, jak również przed otrzymaniem zarówno faktycznego jak i teoretycznego równouprawnienia. Możliwem jest również, iż Rzesza uważa decyzję Ligi Narodów w sprawie Saary za pozbawioną specjalnego znaczenia, o ile większość obywateli saarskich wypowiedziałby się za rzecz Niemiec: Niemcy są przekonane, iż wówczas byłyby panem sytuacji“.

Pertinax w „Echo de Paris“ zapewnia, że Niemcy usiłują zastrzyć Radę Ligi Narodów w Genewie: „Aby zgnieść opozycję saarską i ją zastraszyć, Niemcy hitlerowskie posługują się terorem. Hitler i jego ministrowie obawiając się podziału terytorjum Saary, usiłują również zastraszyć Genewę, odmawiając zgóry swej współpracy z Ligą. Wyobrażają oni sobie, że Liga Narodów nie chcąc przeciwstawić się wyraźnie woli hitlerowców, nie będzie chciała działać bezwzględnie. Przecież jesteśmy przekonani, że Rada Ligi może bez wielkiego ryzyka działać zdecydowanie i energicznie. Najmniejsze pobłażliwość, okazana Niemcom hitlerowskim byłaby niegraniczoną pobłażliwością“. (PAT.).

PRASA ANGIELSKA.

Dzienniki londyńskie omawiają tak samo demarche ambasadora angielskiego w Berlinie.

„Daily Telegraph“ wyraża ubolewanie spowodu odpowiedzi odmownej udzielonej przez Niemcy.

Korespondent berliński „Times'a“ donosi, że nie można było spodziewać się, aby Niemcy zajęły inne stanowisko. Zmiana orjentacji polityki niemieckiej jest faktem niewątpliwym; Niemcy kilkakrotnie wyrażały pogląd, że nie mogą wrócić do Genewy, dopóki nie będą uwzględnione ich postulaty w sprawie równości zbrojeń. W tych warunkach demarche ambasadora angielskiego sir Ericka Phipps'a było zgóry skazane na niepowodzenie. (ATE.).

Sprawa Konstytucji B.B.W.R.

Komisja Konstytucyjna Senatu uznała,

że obywatele powinni jednak posiadać pewne prawa

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu, na którem referent sen. Rostworowski omówił poprawki do projektu Ustawy Konstytucyjnej, zgłoszone przez sen. Horbaczewskiego w imieniu Kl. Ukr. i poprawki sen. dr. Makarewicza.

Referent stwierdza, że uwzględnił nie które poprawki, które budziły obawy w stronnictwach opozycyjnych. Np. wy rażenie „dobro zbiorowe“ zamienia się na „dobro powszechne“.

Art. 10 referent uzupełnia w ten sposób, że żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa „wyrażonemi w jego prawach“.

Z 10-ciu prerogatyw Prezydenta referent usuwa wykonywanie „pieczy prawnej“.

W art. 63 (par. 2) o sądownictwie, usunięto wyrażenie o kształtowaniu moralności społeczeństwa, zastąpiono je słowami „kształtują poczucie prawne społeczeństwa“.

Zostaje włączony nowy art. 51, który mówi o wolności osobistej, nietykalności mieszkania i tajemnicy korespondencji, o których to rzeczach w poprzednim projekcie nie było mowy.

Przez wprowadzenie tych poprawek usunięto niektóre najbardziej jaskrawe dowody przeciwko projektu przeciwko swobodom obywatelskim. Niemniej cały projekt oparty jest nadal na zasadzie jednolitej i niepodzielnej władzy jednostki w osobie Prezydenta, jest więc zaprzeczeniem samej istoty demokratycznego ustroju.

W dyskusji nikt głosu nie zabierał; przewodniczący poddał poszczególne poprawki, jak i całą ustawę pod głosowanie i głosami senatorów BB. ustawę przyjęto.

Na dzień 16 stycznia b. r. wyznaczono posiedzenie plenarne Senatu, na którym właśnie na porządku dziennym znajdzie się Ustawa Konstytucyjna.

Zagłębie Saary w przededniu plebiscytu

NAPIĘCIE

Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: W miarę jak zbliża się termin plebiscytu, napięcie polityczne w Saarze wzrasta. Coprawda nie było dotąd żadnego poważnego konfliktu, jedynie sporadyczne wypadki i zajścia wskazują na zdecydowaną walkę hitlerowców i wrogów hitleryzmu. W czwartek rano pobito sprzedawców dzienników hitlerowskich. Popołudniu hitlerowcy zorganizowali manifestację na cześć grupy Niemców przybyłych z Ameryki. W związku z temi manifestacjami miały miejsce zajścia między hitlerowcami a socjalistami i komunistami. W ciągu piątku przybywały w dalszym ciągu co 10 minut specjalne pociągi wiozące Niemców saarskich, którzy mają wziąć udział w plebiscycie. (PAT).

PRZYGOTOWANIA

Sprawozdawca specjalny dziennika „Le Jour“ udał się w związku z plebiscytem do Zagłębia Saary. Korespondent donosi, że na granicy skoncentrowano kilkanaście oddziałów gwardji narodowej, lecz, że ochrona granicy francusko - saarskiej jest dotychczas niewystarczająca i będzie wzmocniona aż do osiągnięcia stosunku 4,21 ludzi na kilometr kw. (ATE).

PLAKATY.

Słupy reklamowe Zagłębia pokrywają się różnemi plakatami propagandowemi. Hitlerowcy wydali plakat, przedstawiający żołnierzy wielkiej wojny. Napis nad plakatami głosi: „Polegliśmy za was, a wy mielibyście o nas zapomnieć?“ Inny afisz przedstawia młodego robotnika, obalającego francuski słup graniczny i rzucającego się w objęcia starej kobiety. Napis głosi: „Matko niemiecka, powracam do ciebie“.

Plakat Frontu Wolności przedstawia robotnika, broniącego Saary. Napis głosi: „Powrócimy do Niemiec, gdy będą wolne“. (PAT.).

Socjaliści francuscy

w obronie robotników cudzoziemców

Parlamentarna francuska frakcja socjalistyczna postanowiła zgłosić szereg interpelacyj w sprawie bezrobocia oraz zarządzeń przeciwko robotnikom cudzoziemskim, a w szczególności w kwestji wydalania emigrantów politycznych.

Tow. tow. Blum, Frossard i Fontaniere zostali upoważnieni przez frakcję parlamentarną do zgłoszenia interpelacji w sprawie rokowań rzymskich i polityki zagranicznej Rządu.

„Mała Ententa“

a pakty rzymskie

Jak donoszą z Lublany, rozpoczęła się wczoraj konferencja ministrów „Małej Ententy“, udających się na posiedzenie Rady Ligi Narodów do Genewy. Konferencja odbyła się w wagonie salonowym jugosłowiańskiego premjera i ministra spraw zagranicznych Jewticza Rozmowy, rozpoczęte w Lublanie, kontynuowane będą w Genewie. W czasie wczorajszej konferencji ministrowie Titulescu, Benesz i Jewticz omówili sytuację środkowo - europejską w związku z zawartem w Rzymie porozumieniem włosko - francuskiem, oraz kwestję, związane z dalszem rozpatrywaniem zamachu marsylskiego przez Radę Ligi Narodów. Konferencja ujawniła pewne różnice zdań, istniejące między czechosłowackim a jugosłowiańskim punktem widzenia na kwestję przyłączenia się do protokułów rzymskich. Podczas gdy dr. Benesz zalecał bezzwłoczne przystąpienie się do protokułów rzymskich, stanął min. Jewticz na tem stanowisku, że przed powzięciem decyzji w tej sprawie musi być całkowicie zlikwidowana sprawa zamachu marsylskiego. (ATE.).

Mają dosyć opiekunów

Spisek antyjapoński w Mandżuko

Z Charbina donoszą: Policja polityczna wykryła szeroko rozgałęziony spisek antyjapoński, w którym brało udział szereg osób, zajmujących wybitne stanowiska w administracji mandżurskiej. Na czele spisku stał były prokurator Sądu Apelacyjnego w Kirynie, Czin - Chai - Tao, który werbował zwolenników wśród oficerów armji mandżurskiej oraz wśród urzędników. Najbliższym pomocnikiem Czin - Chai - Tao był dowódca brygady armji mandżurskiej, Czan, który wciągnął do spisku wielu wybitnych wojskowych. Spiskowcy postawili sobie za cel obalenie istniejącego rządu w Mandżurji i przyłączenie tego kraju do Chin. Policja polityczna utrzymuje, że Czin-Chai - Tao był członkiem Kuomintangu i działał według instrukcyj, otrzymywanych z Nankinu. Liczne aresztowania przeprowadzone jednocześnie w Charbinie i Fudziatie wzbudziły ze względu na osoby aresztowanych wielką sensację w politycznych kołach Mandżurji. (ATE.).

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

SEKRETARJAT GENERALNY

„W imię Chrystusa miłosiernego!...”

Jeszcze żywo nam tkwią w pamięci walki „Komuny Wiedeńskiej”. Jeszcze roku niema od czasu, kiedy na szubienicach zginęli Münichreiter, Wallisch i Weissl, kiedy padły na polu chwały setki bohaterskich robotników austrjackich, kiedy ofiarą zemsty katów faszystowskich stały się nietylko martwe napozór rzeczy — domy, szkoły, sierocińce, ogródki dziecięce, szpitale — rzeczy, które jednak pulsowały żywą krwią wielkiej idei, ale także dziesiątki i dziesiątki kobiet, dzieci i starców, których jedyną winą była ich klasowa przynależność. Tak, to prawie rok temu kanclerz Dollfuss wołał przez radjo o miłosierdziu Chrystusowem..,

Kanclerz Dollfuss dziś już nie żyje. Pozbawiła go życia ta sama logika wewnętrzna wypadków i charakterów, która wywołała okrucieństwa lutowe. Być może, że gdyby austrjacki Murawjew, kawaler orderów otrzymanych od wodzów zagranicznej kontrrewolucji za uśmierzenie „chamskiego buntu”, Fey, stanął przed organami kapitalistycznego ustroju i burżuazyjnej sprawiedliwości, organami, których zadaniem byłoby zgłębienie przebiegu pamiętnych dni puczu hitlerowskiego w Austrji, to burżuazyjna etyka nie znalazłaby, lub nie chciałaby znaleźć nic godnego uwagi w zachowaniu się naszego „bohatera” w obliczu konającego kolegi i szefa. Skoro wolno mordować niewinne kobiety i dzieci, to dlaczegóż nie byłoby wolno plamić oficerskiego honoru, jeśli nie dla podejrzanej solidarności z odmiennem wcieleniem kontrrewolucji, to dla uratowania swego „ważnego” życia. Münichreiter i Stanek — robotnicy — nie mogli się reklamować i nie reklamowali się ani jako nosiciele książęcej tradycji błękitnokrwistych Starhembergów, ani jako reprezentanci c. k. honoru Feyów, ani jako wyznawcy kardynalskiego miłosierdzia Innitzerów, ani jako zwolennicy czarnożółtej misji kulturalnej Dollfussów. Mimo to tysiące Münichreiterów i Stanków — nietylko w Austrji — umiało walczyć i ginąć bohatersko za wielką ideę, umiało godnie dzierżyć świetną tradycję czerwonego sztandaru, cenić swój proletarjacki i socjalistyczny honor, odróżniać walkę od mordu i okrucieństwa, poświęcać życie dla materjalnego i moralnego postępu mas ludowych.

Bo taka właśnie jest logika wewnętrzna wypadków i charakterów. Obecną fazę ustroju burżuazyjnego charakteryzuje nietylko bankructwo zasad gospodarczych, nietylko rozkład form politycznych, ale zarazem bankructwo i rozkład mieszczańskiej moralności, która weszła w stadjum samozniszczenia. Proces ten objął rozmaite wcielenia i postacie etyki burżuazyjnej. Stawicki i plejada jego „utrzymanków” we Francji, Göring i plejada pomordowanych lub żyjących jeszcze sztabowców Hitlera w Niemczech, Fey i plejada wyznawców cesarsko - papieskiego honoru i miłosierdzia w Austrji, kapitan Doval i plejada czcicieli „demokratycznego” radykalizmu Lerroux i katolickiego monarchizmu Robles'a w Hiszpanji — to tylko rozmaite formy i obrazy tego samego procesu.

„W imię Chrystusa miłosiernego”!.. Trudno naprawdę ocenić, czy w imię Chrystusa miłosiernego katował i katuje faszyzm niemiecki nietylko socjalistów i komunistów, nietylko niezależnych artystów i uczonych, ale także katolickich księży, którzy tu i ówdzie jeszcze marzyli o pięknej idei chrystusowej. Tymczasem polityka Watykanu wobec faszyzmu niemieckiego jest całkiem nieutopijna. O ile ten ostatni godzi bezpośrednio w organizacyjne interesy Watykanu, następują targi przy użyciu mniej lub więcej duchownego miecza. Ale dość oczywisty brak Chrystusowego miłosierdzia nie jest przeszkodą do całego szeregu charakterystycznych pociągnięć polityki watykańskiej.

I tak niedawno biskupi Trewiru i Spiry, którym podlega djecezja Saary, ogłosili list pasterski (z12-go listopada ub. r.), w którym przypominają katolikom niemieckim o obowiązku wierności wobec ojczyzny — t. j. innemi słowy o obowiązku głosowania za przyłączeniem Saary do Niemiec Hitlera. List ten został przedrukowany w całości i bez komentarzy w „Osservatore Romano”. Wobec czego proboszcze Zagłębia Saary w deklaracji z 3-go stycznia r. b., powołując się wyraźnie na powyższy list pasterski, podkreślają zadania, jakie w konsekwencji na nich spadają. Deklaracja ta została odpowiednio skomentowana przez prasę hitlerowską. Ponieważ komentarze te nie budziły żadnych wątpliwości i nie wywołały żadnych sprostowań ze strony odpowiedzialnych redaktorów deklaracji, stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Zagłębiu Saary wypowiedziały się już otwarcie za głosowaniem na rzecz przyłączenia do hitlerowskich Niemiec. Nastąpiło później oświadczenie papieża wobec Lavala na rzecz „neutralności”, ale... o wiele zapóźno.

Nic w tem niema dziwnego. Mgr. Pacelli, sekretarz stanu w Watykanie, jest znanym zwolennikiem jaknajściślejszego porozumienia z Niemcami hitlerowskiemi. On to właśnie spowodował współpracę centrum katolickiego z Hitlerem. Jego człowiekiem jest von Papen. Napewno oficjalne dekiaracje kleru niemieckiego, o których wyżej była mowa, nie zostały poczynione bez zgody, o ile nie wprost pod wpływem Pacelli'ego.

„W imię Chrystusa miłosiernego”!... Trudno ocenić, czy w imię Chrystusa miłosiernego, który nieprzyjaciołom kazał przebaczać, działo się w Hiszpanji to, co stosunkowo niedawno wyszło na jaw, a co podamy w dalszym ciągu tej historji faktów.

J. H.

W Z. S. S. R.

Zbuntowany Golenda

Wczorajsza prasa moskiewska przynosi sensacyjną wiadomość z Mińska, że wiceprezes rady komisarzy ludowych Białorusi Sowieckiej Golenda, referując uchwały ostatniego plenum CK. Partji Komunistycznej w fabryce „Bolszewik” w Mińsku, scharakteryzował likwidację kartek chlebowych wedle poglądów trockistowsko - zinowjewowskich, które to poglądy swego czasu sam podzielał. Golenda uchylił się od żądania zebranych, aby potępił rolę Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa, natomiast miał usprawiedliwiać zabójstwo Kirowa, wskazując, że opozycja znajduje się w sytuacji bez wyjścia. „Prawda” zwraca uwagę, że Centr. Kom. Komun. Partji Białorusi nie zajął dotychczas stanowiska wobec wystąpień wiceprezesa Golendy. (PAT).

Walka z opozycją

W komisarjacie ludowym rolnictwa Z. S. S. R. wydalono z partji i usunięto ze stanowiska b. członków opozycji trockistowsko - zinowjewowskiej, m. in. naczelnika głównego urzędu bawełnianego Reinholda oraz 2-ch wyższych urzędników, utrzymujących bliższe stosunki z aresztowanym w związku z zabójstwem Kirowa b. stronnikiem Zinowjewa Fajwiłowiczem. Dzięki staraniom Reinholda Fajwiłowicz został przyjęty spowrotem do partji i stał się zastępcą Reinholda w komisarjacie rolnictwa. Pozatem Reinhold dał posady w swoim wydziale 7-iu b. zinowjewowcom, przyczem aż do ostatniego czasu miał jawnie demonstrować swoje sympatje dla opozycji, biorąc udział w pogrzebie osobistego sekretarza Zinowjewa Bogdana. (PAT.).

Kotastrofa pociągu Lenigrad-Moskwa

Prokurator prowadzący śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy kolejowej na linji Moskwa — Leningrad zakomunikował, iż urzędnik kolejowy Kotow przyznał się do winy. Jak dalej komunikują z liczby 66 rannych w tej katastrofie zmarło 3-ch, wobec czego liczba ofiar wynosi obecnie 26 zabitych.

**

W związku z ostatniemi katastrofami kolejowemi Rząd sowiecki wydał ostre zarządzenia, nakładające surowe kary na urzędników kolejowych.

W dniu wczorajszym na podstawie tych zarządzeń rozstrzelano w Kurganie (Syberja) dwu urzędników kolejowych, oskarżonych o niedbałe pełnienie obowiąków. (PAT).

Prasa pod rządami Hitlera

W roku ubiegłym zlikwidowano w Bawarji szereg niegdyś poważnych dzienników a m. in. „Bayerische Staatsztg.” i organ katolików bawarskich „Bayerischer Kurier”. Z dniem 1 stycznia przestała wychodzić istniejąca od 325 lat „Münchner Augsburger Abendblat” dawniejszy organ niemiecko - narodowych na południowe Niemcy. Analogiczny los spotka prawdopodobnie w najbliższym czasie kilka innych dzienników. (PAT).

Kulisy szpiegostwa wojskowego

Sensacyjna sprawa

intendenta Froge we Francji

Proces intendenta Froge, oskarżonego o szpiegostwo przed Sądem Apelacyjnym w Besancon przybrał nieoczekiwany obrót. Pomimo, że sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, do wiadomości ogółu przedostały się sensacyjne szczegóły m. in., jeden z głównych świadków oskarżenia niejaki Greissman okazał się podwójnym agentem wywiadu, informującym jednocześnie stronę francuską i niemiecką. Obrońca oskarżonego Legrand zadał temu świadkowi pytanie, kiedy otrzymał ostatni raz pieniądze z Niemiec za swe świadczenia. Greissmann odpowiedział: przed 8 dniami. Wówczas adwokat zwrócił się do Sądu z zapytaniem, czy jest dopuszczalne, aby w sądach francuskich opierano się na zeznaniach notorycznego szpiega niemieckiego.

Skolei przesłuchano świadków obrony. Obrońca adwokat Legrand na podstawie tych zeznań domagał się, aby Sąd Apelacyjny uznał się za niekompetentny do osądzenia sprawy. Jednocześnie żądał przekazania jej sądowi przysięgłych. Adw. Legrand wychodził z założenia, że jego klient intendent Froge w żadnym wypadku nie może być uważany za szpiega, jedynie sąd przysięgłych jest powołany do orzeczenia, czy Froge jest winny zbrodni zdrady państwa. Po naradzie przewodniczący Sądu ogłosił decyzję, odrzucającą wnioski obrony i uznającą Sąd Apelacyjny za kompetentny do rozstrzygania sprawy. Od tej decyzji oskarżony Froge założył kasację. Przewodniczący Sądu wobec tego odroczył rozpatrywanie sprawy na czas nieograniczony.

Prasa podkreśla, że oskarżony Froge, zgłaszajac chęć poddania się wyrokowi sądu przysięgłych, ryzykuje, że może być skazany na karę śmierci, sąd przysięgłych bowiem, zgodnie z procedurą w sprawach o zdradę państwa, może uznać albo niewinność oskarżonego, albo też zastosować tylko karę śmierci. (PAT.).

Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym w Łodzi

Na podstawie danych, uzyskanych w Zw. Przem. Włók. w Państwie Polskiem stan zatrudnienia w tym przemyśle w okresie od dnia 17 do dnia 23 grudnia r. ub. przedstawiał się następująco: w w wielkim przemyśle bawełnianym w 33 czynnych fabrykach zatrudnionych było 40.500 robotników, w wielkim przemyśle wełnianym zaś w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 12.400 robotników. W okresie od 23 do 30 grudnia r. ub. w związku z przypadającemi świętami fabryki pracowały znacznie słabiej a niektóre były zupełnie nieczynne. W związku z tem w przemyśle bawełnianym zatrudnionych było w tym okresie tylko 20.000 robotników, w wielkim przemyśle wełnianym zaś 7.400 robotników.

W dniu Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego

Cel III (XIV) nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Z. N. P., który obraduje dzisiaj i jutro, został wypaczony. Zjazd ten miał być całkowicie poświęcony zmianie statutu. Tymczasem przywódcy Związku zagadnienia statutowe zepchnęli na szary koniec. Naczelne miejsce zajmują uroczystości i referaty o podwyższeniu składek w postaci Funduszu Oszczędnościowo - Kredytowego. Niech się ci „wsiowi” nasłuchają stołecznych mądrości, to nie będą się wtrącać do statutu. Na takie potraktowanie sprawy wskazuje porządek dzienny, który przeznacza na plenarne obrady aż 2 — 3 g. godz. czasu.

Pozatem na widowni ukaże się powódź projektów. Sam Zarząd Główny opracował ich z siedem, lecz żaden nie będzie obowiązujący w dyskusji, tylko ten, który Komisja Statutowa zaproponuje o godz. 5 pp. drugiego dnia obrad (a pośpieszcie się na raut do p. Prezydenta).

W rezultacie szeroka masa przedstawicieli nauczycielstwa nie będzie miała żadnego wpływu na ukształtowanie nowego statutu, zmierzającego do całkowitej przewagi czynnika wykonawczego i do stworzenia „federacji” (coś w rodzaju ZZZ. Moraczewskiego) z różnych grup nauczycieli (szk. średnich, powszechnych, zawodowych, specjalnych, przedszkoli i t. p.).

Na czele tego zlepieńca ma stanąć prezes, a jemu dopiero będą podlegali prezesi „sfederowanych” sekcyj i., Zjazdy. On więc będzie faktycznym wodzem z plejadą „wodzaków”, a „szary człowiek” — nauczyciel prowincjonalny będzie miał obowiązek pracy wszelkiego rodzaju i obowiązek dostarczania składek „elicie”, póki nie utraci pracy w zawodzie. Z tą chwilą wykreślą go z listy członków.

Wobec takich tendencyj nie dziwimy się chęci ograniczenia czasu na Zjeździe do kilku godzin, bowiem na założenie kagańca wystarczą minuty, a potem unieszkodliwieni — możecie się bawić.

RUFUS.

Mróz zelżał, ale nie wszędzie

KOMUNIKAT P.I.M.

Państwowy Instytut Meteorologiczny komunikuje: Sytuacja ogólna ciśnienia i pogody nad kontynentem ulega w tej chwili wielkiej przemianie. Do Europy zbliżają się z nad Atlantyku głębokie depresje, które się po drodze jeszcze pogłębiają. Prowadzą one znaczne ilości powietrza ciepłego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powietrze zimne nie będzie się mogło długo opierać naporowi ciepła i ulegnie w tej walce w ciągu kilku dni. Stopniowo mróz staje się lżejszym, — głównie na zachodzie kraju, utrzymując się jeszcze z dotychczasową siłą w dzielnicach północno - wschodnich. W środku kraju też nieco sfolgował. Zanik mrozów będzie się odbywał w miarę zbliżania się czoła fali ciepła, odwilż nastąpi najpierw na wybrzeżu, w Poznańskiem, prawdopodobnie później i w środku kraju; nie jest jednak wykluczone, że na wschodzie kraju na wymrożonym gruncie, gdzie wpływ ustępującego wyżu barometrycznego będzie trwał najdłużej, mróz się utrzyma, — choć niewielki. W każdym razie w najbliższych dniach nie należy się spodziewać nawrotu mrozów. Nasunięciu się mas ciepłych towarzyszyć będą opady.

W JUGOSŁAWJI.

Z szeregu okolic Jugosławjji nadchodzą wiadomości o srożącej się śnieżycy, która w wielu wypadkach unieruchomiła kursowanie pociągów i autobusów. Tak więc została przerwana komunikacja na linji kolejowej Sarajewo — Moster i Paraczyn — Zajiczar. W pobliżu stacji Grabowica pociąg towarowy ugrzązł w śniegu. (PAT.).

W RUMUNJI.

Rumuńska agencja telegraficzna donosi: w całym kraju panują ogromne mrozy. W Kiszyniowie w jednej chacie odnaleziono 5 osób zmarłych naskutek mrozu. W okolicach Oravitza Banat sroży się burza śnieżna, która poczyniła już poważne szkody. Cały szereg miasteczek naskutek panujących mrozów został odciętych.

Mrozy uniemożliwiają również żeglugę na Morzu Czarnem. W obecnej chwili dostęp do wszystkich portów Morza Czarnego jest niezmiernie utrudniony. (PAT.).

**

Jedno z miasteczek na Bukowinie zostało nawiedzione przez stado wilków. Wilki przebiegając ulicą napadły na przejeżdżającego z wozem woźnicę, — który chcąc ratować życie, porzucił swój zaprząg i wdrapał się na jedno z pobliskich drzew. Wilki zagryzły dwa konie, lecz woźnica ocalał, w każdym razie wstrząs jakiego doznał był tak silny, że zaniemówił. (PAT.).

NA POŁUDNIU.

Fala mrozu przesunęła się na południe. W Armenji zanotowano 30 st. mrozu. Burze na morzach: Czarnem i Kaspijskiem trwają. Statek „Adzarystan” uratował zagrożony statek „Bolszewik” holując go do Sewastopola. Na morzu Kaspijskiem uratowano kilkudziesięciu rybaków, porwanych na krze lodowej na pełne morze. Wyratowani spędzili 10 dni na krze lodowej. (PAT.).

Zakończenie strajku w Krynkach

Po 8 tygodniach trwania zakończony został zwycięstwem robotników strajk 250 garbarzy w Krynkach.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet rolnictwa

Wczoraj Komisja Budżetowa Sejmu miała na porządku dziennym budżet Rolnictwa i Reform Rolnych.

Pierwszy przemawiał referent tego resortu pos. z BBWR. Karwacki.

Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który w dłuższym przemówieniu, przedstawił plany i zamiary Ministerjum.

W dyskusji mówił pierwszy pos. Gruetzmacher (Str. Narodowe), który poddał krytyce działalność Rządu, w dziedzinie oddłużenia rolnictwa i podsienia jego opłacalności.

W dalszym ciągu przemawiali pos. Malinowski, tow. H. Świątkowski i inni. Przebieg dyskusji streścimy jutro.

Aresztowanie dwuch dyrektorów banku w Krakowie

Onegdaj na polecenie prokuratora aresztowano w Krakowie Pawła Bergera i Henryka Menczera, dyrektorów Banku Kredytowego i Dyskontowego, pod zarzutem popełnienia nadużyć.

Nadużycia sięgają kwoty 700.000 zł.

Co się dzieje w Albanji?

Albańskie biuro prasowe donosi:

Część pracy zagranicznej podaje w dalszym ciągu niepokojące wiadomości o ruchu rewolucyjnym w Albanji i twierdzi nawet, że w związku z tym ruchem narażeni zostali na szwank król i członkowie jego rodziny. Tego rodzaju wiadomości rozszerza głównie prasa ateńska, która spodziewa się stworzyć niekorzystną dla Albanji opinję, aby następnie wyciągnąć korzyści w czasie omawiania w Radzie Ligi Narodów sprawy szkolnictwa dla mniejszości greckiej w Albanji. (PAT).

Brazylja nie wróci

Komisja spraw zagranicznych parlamentu brazylijskiego odrzuciła wniosek dotyczący powrotu Brazylji do Ligi Narodów. (PAT).

Prawo w Polsce

Bereza Kartuska i sprawa artykułów tow. H. Liebermana

Mogliśmy podać wczoraj tylko bardzo krótkie — wobec spóźnionej pory — streszczenie obrad sejmowej Komisji Budżetowej nad Budżetem Min. Sprawiedliwości. Dzisiaj podajemy sprawozdanie dokładne; podajemy je szczegółowo ze względu na wagę poruszonych w dyskusji zagadnień.

Red.

REFERAT P. SEIDLERA.

Referował budżet Min. Sprawiedliwości p. pos. Seidler (BBWR.).

P. Seidler jest referentem budżetowym z ramienia BBWR. od kilku lat; reprezentuje on taki właśnie rodzaj referowania, który tak surowo oceniał niedawno „sanacyjno" - konserwatywny „Czas". P. Seidler jest ze wszystkiego zawsze i stale zadowolony. — Wszystko musi pochwalić. Opisuje stosunki więzienne w barwach tak różowych, że niemal wyglądają te stosunki jak idylla. Cała sztuczność, cała niecelowość takiego podejścia do zadań referenta uderza słuchacza od pierwszego do ostatniego słowa referatu, czytanego z maszynopisu przydługo i nieco monotonnie.

DYSKUSJA.

Pos. *Langner* (Str. Ludowe) wskazał na stan prawdziwego przeludnienia więzień; według referatu p. Seidlera więzienia wyglądają niby miejsca wypoczynkowe. Rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej. Zaradzić temu może tylko szeroka amnestja.

Pos. Langner zwrócił dalej uwagę na dziwnie nierównomierne stosowanie przez sądy wymiaru kar; przytaczał rażące przykłady, jak wyższa kara za obrazę słowną policjanta, niż za zabójstwo chłopa przez gajowego.

***

Po pośle Langnerze zabrał głos tow. M. Niedziałkowski.

Mowa tow. M. Niedziałkowskiego

Pomijam zupełnie poszczególne pozycje budżetowe, doświadczenie wykazało, że omawianie tych pozycyj byłoby tylko niepotrzebną stratą czasu i dla Panów i dla mnie. Pominę też różowy optymizm p. referenta na temat stosunków w więziennictwie; jest on zbyt ...dziwaczny, by polemika miała tu sens. Przejdę odrazu do dwuch rzeczy konkretnych.

BEREZA KARTUSKA

Rzecz pierwsza — to Bereza Kartuska.

Jest mi zupełnie wszystko jedno, kto w niej siedzi: komuniści, ONR, czy Ukraińcy. Mam widocznie zamało w sobie „psychologji partyjnictwa", by mnie ta starona kwestji interesowała. Pozostawiam na uboczu „politykę". Pozostawiam na uboczu sprawę traktowania „izolowanych" przez władze obozu; ta sprawa należy znowu do resortu Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Stawiam problem wyłącznie z punktu widzenia prawnego.

Chciałbym raz usłyszeć uzasadnienie prawne Berezy. Art. art. 97 i 98 Konstytucji są z nią, z faktem jej istnienia w oczywistej sprzeczności. Kodeks Karny obozów izolacyjnych nie przewiduje. Koncepcja obozów koncentracyjnych powstała w dobie wojny światowej; Rząd sowiecki zastosował ją w okresie wojny domowej; faszyzm rozwinął ją w tempie błyskawicznem i uczynił z niej instytucję stałą, stałe narzędzie rządzenia.

Panowie ulegliście czarowi naśladownictwa. Stworzyliście paradoksalną sytuację, w której ludzie, oskarżeni o morderstwo, o gwałt, o szpiegostwo znajdują się w znakomicie lepszem położeniu, niż ludzie, podejrzewani przez jakiegoś starostę czy komisarza policji o to, że naruszą kiedykolwiek bezpieczeństwo publiczne. Tamci pierwsi mają akt oskarżenia, prokuratora, obrońcę, rozprawę sądową. Ci drudzy nie mają nic; zostają raptem pozbawieni wszelkich praw, zostaną uwięzieni na czas w praktyce nieokreślonej bez żadnej możności obrony. Przecie to jest podkopywanie fundamentów jakichkolwiek pojęc prawnych.

ARTYKUŁY H. LIEBERMANA

Rzecz druga—to poruszana już przez nas w Sejmie sprawa konfiskat artykułów tow. Hermana Liebermana. Wiem doskonale, że Panowie go nienawidzą; dla mnie jest on przyjacielem osobitym i politycznym. Ale znowu pomijam zupełnie kwestję stosunku politycznego czy osobistego. Biorę fakt prawny. Obywatel, pozbawiony praw wyrokiem sądowym, pisuje artykuły, utwory dramatyczne, poezje — obojętne co. Czy jest taki przepis prawa, któryby mu tego zakazywał? Niema żadnego. Przez osiem miesięcy pisuje. Po ośmiu miesiącach prokuratura uznaje, że sam jego podpis jest... „publicznem szerzeniem fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny" w myśl art, 170 Kodeksu Karnego.

Jedno z dwojga, panowie przedstawiciele Min. Sprawiedliwości, albo wasi prokuratorzy dopuszczali się przez osiem miesięcy niedbalstwa władzy, albo popełniają teraz nadużycie władzy. Jest oczywistem, że zachodzi ten drugi wypadek. Fakt sam przez się, zapewne, szczegółowy, ale symboliczny.

WNIOSKI

Te dwie rzeczy, o których mówiłem, to właśnie symbol działalności Min. Sprawiedliwości. Vilfredo Pareto dzielił systemy rządzenia na dwa typy ze stanowiska prawnego. Typ pierwszy — to choćby najsurowsza, za to ścisła i określona panująca zasada prawna. Prawo obowiązuje, choćby było najgorsze. Typ drugi — to przewaga „instynktu kombinacyjnego", „zmysłu interpretacji". Prawo jest obchodzone, wywracane do góry nogami w drodze kunsztownej interpretacji. Pareto nazywał ów typ drugi — powolnym zastrzykiwaniem trucizny do organizmu społecznego. Następuje zamieranie zbiorowej psychiki prawnej w społeczeństwie.

Taki właśnie stan wytworzony został w Polsce. Kiedy „uchwaliliście" Panowie Waszą Konstytucję w dn. 26 stycznia r. ub., ludzie mówili: „sanacja" zrobiła opozycji dobry kawał. Kiedy ogłoszono o zakazie artykułów Liebermana, ludzie, których takie rzeczy obchodzą, mówili ze skrzywieniem ust: na, to jest taki kawał czwartorzędny, brzydki, niesmaczny. Ale i w jednym i w drugim wypadku podchodzili do zagadnień prawa z punktu widzenia„ kawału. I to jest istotne.

Ja należę do tych, którzy sądzą, że Polska wraz z całym światem rozpoczyna dopiero okres kolosalnych wstrząsów. Państwa, które umiały wychować u siebie pewne minimum poszanowania praw człowieka, będą miały o wiele więcej szans przełamania trudności. Cała działalność p. Michałowskiego i podwładnych mu urzędów zmierza w kierunku wręcz odwrotnym. Tu leży źródło naszego bezwględnie negatywnego stosunku do tej działalności i do tych, którzy nią kierują.

***

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Liwo (Str. Nar.), Zahajkiewicz (Kl. Ukraiński), Rosmarin (Kl. żyd.), Terlikowski i Sanojca (BBWR.), ks. Szydelski.— Pos. Rosmarin przytoczył szereg wręcz przekomicznych przykładów z tego, co się konfiskuje w prasie lwowskiej. P. Terlikowski był układny i miły dla p. Michałowskiego, p. Sanojca zabawiał się w historjozofję.

Późnym wieczorem odpowiadał min. Michałowski.

ODPOWIEDŹ P. MICHAŁOWSKIEGO

Jeżeli chodzi o Berezę Kartuską wyjaśnienia p. Michałowskiego dadzą się streścić w dwuch zdaniach:

1) p. premjer Kozłowski sformułował już stanowisko Rządu;

2) „niechaj nikt nie liczy na słabość, niezdecydowanie ze strony Rządu".

Jeżeli chodzi o artykuły tow. Liebermana p. Michałowski określa swój pogląd w słowach następujących:

„Skoro osoba, skazana wyrokiem prawomocnym i karę posłusznie odbywająca nie może korzystać swobodnie z przemawiania w druku, byłoby naigrywaniem się z powagi wyroku sądowego i zdrowego sensu praw, gdyby się uznało, że od tych ograniczeń swobody obywatelskiej są wolni właśnie ci, co posłuszeństwo wyrokom Rzeczypospolitej wypowiedzieli".

Komentarze są dla nas niemożliwe. Niewątpliwie, ta całkiem ...nowa teorja prawna p. ministra sprawiedliwości wywoła przewrót na wydziałach prawnych uniwersytetów polskich. Tylko jakże mogli prokuratorzy zezwalać na takie „naigrywanie się z powagi wyroku sądowego" przez całe osiem miesięcy?

P. Michałowski oświadczył w końcu, **że min. Br. Pierackiego zabiła U. O. N. i że amnestji nie będzie.**

Pedagog

Parę dni temu, tow. poseł Bień — na podstawie faktów i dokumentów — opisał dokładnie jak to p. dr. Józef Starzyk, w charakterze przewodniczącego jednej z komisyj wyborczych w Sosnowcu, zabawił się w... prestidigitatora — i tak dobrze dopomógł „sanacyjnej" fortunie, że wszystkie mandaty „zdobyli" wyznawcy ideologji.

Nie była to, coprawda, magja wysokiej klasy. Raczej ordynarne... kuglarsko jarmarczne czy podwórzowe, zdumiewające jedynie ciemnych i niewybrednych. Żaden bo człowiek rozsądniejszy nie zdoła uwierzyć, że podczas gdy na UNIEWAŻNIONĄ listę PPS. padło dn. 27 maja w tym okręgu 684 głosów, w dn. 18 listopada — za przewodnictwa p. dr. Starzyka — ta sama lista WAŻNA zebrała głosów—DWADZIEŚCIA I SIEDEM. Tego rodzaju „magja" za bardzo już pachnie — pospolitem oszustwem.

No — ale p. wojewoda „wybory" zatwierdził, „zwycięscy" zasiedli w radzie miejskiej, a prestidigatorstwem p. Starzyka, jak dotychczas, p. prokurator się nie zainteresował. I my nie zajmowalibyśmy się już tą sprawą czy sprawką, boć przecież podobnych „magików" w okresie „sanacji moralnej" każdy Sosnowiec, każda Wola i Wólka liczą na dziesiątki i setki.

Zastanawia tu jednak pewien niecodzienny szczegół. P. Józef Starzyk, mianowicie jest człowiekiem z dyplomem uniewersyteckim i tytułem doktorskim, a co najważniejsza — zajmował stanowisko PROFESORA PEDAGOGIKI (!) w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu. Piszemy: zajmował, gdyż ten wykwalifkowany „pedagog", natychmiast po tak „szczęśliwie" przeprowadzonych wyborach, awansowany został na — INSPEKTORA SZKOLNEGO w Ostrowcu Kieleckim i teraz już cały okręg szkolny korzystać będzie z dobrodziejstw „państwowo - twórczej" myśli swego utalentowanego przewodnika. Kto wie zresztą, czy w tym Ostrowcu nie szykują się również jakieś wybory — a wówczas talenty p. Starczyka zajaśnieją znowu pomajowym blaskiem...

***

Dziwią się niektórzy, że POZIOM MORALNY naszej młodzieży szkolnej coraz więcej pozostawia do życzenia. Nie sądzę, by się należało dziwić, skoro każda przyczyna pociąga za sobą ściśle określone skutki.

x.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie

50 000 zł. — 94607.

Po 10.000 zł. — 19806 39101 45519 119407

Po 5.000 zł. — 19063 77043 83731 99144 108301 120882 144486 163830.

Po 2.000 zł. — 3559 4451 25812 32213 30934 47427 51906 66937 75037 77368 84123 91558 96160 100790 106024 110621 116212 117426 135657 135603 150372 136691 141244 148643 141001 148139 160378 161012 174996

Po 1.000 zł. — 4372 3495 7938 18283 31520 23957 40265 43797 45928 53966 55106 72432 81361 81998 88170 89021 89965 93561 97132 98764 104223 107783 108130 113028 112469 126292 123647 137226 152679 154767 158020 158587 157909 166555 174602

II ciągnienie

Po 50.000 zł. — 124656 134331.

Po 10.000 zł. — 29343 38152 60542 91222 99621 113580 161194 171246.

Po 5.000 zł. — 19250 98892 120067 156796 179291.

Po 2.000 zł. — 4658 6888 8075 12648 14165 22860 33259 30042 37488 40382 43592 43377 50574 53572 58319 59994 59355 78474 92764 100893 124669 127493 141149 141312 150796 154370 153834 153134 160174 164824 165577 171026.

Po 1.000 zł. — 1720 2013 2815 16467 27951 27249 30076 39336 46510 48744 51991 68557 70358 78454 79413 78614 84054 85273 88894 90665 91666 103929 118218 123994 123023 136555 131726 136912 137568 138988 141822 140443 146973 151704 155698 156798 164129 164831.

Przegląd prasy

St. Grabski i Str. Narodowe

W obozie „narodowym" zarysowują się coraz to ostrzejsze spory. Już nie chodzi tylko o konflikty między „młodymi" i „starymi", ale wśród samych „starych" różnice zdań znajdują swój wyraz w polemikach prasowych. Tym razem chodzi o endecką politykę narodowościową w stosunku do Żydów i Ukraińców.

Stroną atakującą oficjalny kierunek polityki endeckiej jest prof. Stanisław Grabski, który przed dwoma tygodniami pierwszy raz, a w ostatnich dniach poraz drugi przeciwstawił Str. Narodowemu swe poglądy na metody walki z Żydami. Obie strony, oczywista, nie zamierzają wyrzec się antysemityzmu, Różnica polega na tem, jakiemi środkami akcja antysemicka ma być przeprowadzona. P. Grabski wypowiada się za pozytywnem odbieraniem Żydom placówek handlowych, posad i t. p., gdy polemizująca z nim **„Gazeta Warszawska"** deklaruje się raczej po stronie t. zw. negatywnego antysemityzmu polegającego na atakowaniu, szkalowaniu Żydów w Polsce i poza Polską, co w konsekwencji doprowadzićby miało do usunięcia ich z Polski, a nawet z Europy, „Gazeta Warszawska" z okazji tej polemiki zaatakowała prof. Grabskiego, zarzucając mu zejście z „linji generalnej", oraz wypominając sławną ugodę z Żydami.

P. Grabski odpowiada, że ma liczne zasługi jeśli chodzi o walkę z Żydami i że zawsze uchodził za największego antysemistę. Przestrzega jedynie przed antysemityzmem czysto negatywnym— gdyż wie z praktyki, iż ci, co najwięcej wymyślają na Żydów, najczęściej u nich kupują. Co się zaś tyczy rozmów z Żydami — to p. Grabski prowadził je na zlecenie p. Dmowskiego.

Na kwestji żydowskiej nie skończył się jednak spór p. Grabskiego ze Stronnictwem Narodowem. Od zagadnienia żydowskiego przeszedł do ataku na odcinku ukraińskim. W „Kurjerze Lwowskim" z dn. 10 b. m. ukazał się list otwarty prof. Grabskiego, skierowany do prof. Stanisława Głąbińskiego, prezesa małopolskiej endecji atakujący politykę endecką na terenie Małopolski Wschodniej.

P. Grabski podaje historję roboty endeckiej w Małopolsce Wschodnij i podnosi, że jednym z haseł endeckich było „utrzymanie polskości" na tym terenie.

Dalej p. Grabski się uskarża, że wśród tak zw. „młodych" ustalił się ostatnio pogląd, że po uzyskaniu niepodległości nie jest już potrzebne wzmacnianie polskiego społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej. P. Grabski zarzuca również Stronnictwu Narodowemu, że w dyskusji nad ustawą samorządową w Sejmie nie postawiło żadnych wniosków, zmierzających do „zabezpieczenia" polskiej ludności przed majoryzacją przez Ukraińców. Ponoć przyczynili się do tego „młodzi".

Na tem nie kończą się pretensje p. Grabskiego, który w swym nacjonalizmie prześcignąć usiłuje rządzący kierunek Stronnictwa Narodowego. Ubolewa on, że jeden z „młodych" publicystów p. Zalewski w „Kurjerze Warszawskim" złożył oświadczenie, że uważa (o zgrozo!) „Rusinów" za pełnoprawnych obywateli.

Autor listu ubolewa dalej, że „Gazeta Warszawska" zaprotestowała ostro nie przeciwko uznaniu „Rusinów" za pełnoprawnych członków narodu polskiego, lecz przeciw wyrażonym właśnie przez prof. Grabskiego programowym żądaniom.

W końcu prof. Grabski polemizuje z „Gazetą Warszawską", która traktuje chłopów ukraińskich, jako równych obywateli. Autor żąda wyjaśnienia od prezesa Stronnictwa Narodowego w dzielnicy małopolskiej, co to znaczy, że nawet organ Stronnictwa Narodowego żąda dziś sprzedawania ziemi polskiej w ręce ruskie. Prof. Grabski zwraca się do sen. Głąbińskiego, aby wyjaśnił do czego zmierzają naczelne władze Stronnictwa i czy program Stronnictwa został przekreślony, czy też może są dwa programy, jeden dla wieców w Małopolsce a drugi dla Warszawy i Sejmu.

Na te zarzuty prof. Grabskiego odpowiada w tym samym „Kurjerze Lwowskim" prof. Głąbiński, który w długich utrzymanych w serdecznym tonie wywodach usiłuje uspokoić nacjonalistyczne obawy zaniepokojonego prof. Grabskiego, dowodząc, że endecja wcale nie wyparła się swego w stosunku do Ukraińców eksterminacyjnego programu i że zarzuty postawione przez p. Grabskiego polegają na nieporozumieniu. Endecy w dalszym ciągu chcą prowadzić antyukraińską politykę, a jeśli wszystkiego, coby chcieli, zrobić nie mogą — to przyczyną tego jest fakt, iż zostali odsunięci od wpływów na rządy.

P. Głąbiński uważa za rzecz naturalną, że „młodzi" w Stronnictwie Narodowem nie zrezygnowali z dążenia do wywarcia swego wpływu na reorganizację Stronnictwa i do rozszerzenia jego programu po myśli swoich poglądów i życzeń, zwłaszcza wobec nowych warunków politycznych. Przyznaje jednak wódz endecki p. Grabskiemu, że niektórzy „młodzi", korzystający ze swobody wypowiadania się wywołują także wiele nieporozumień, albowiem stwarzają pozory (czy tylko pozory?) niezgody programowej w Endecji między „starymi" i „młodymi".

Wypowiadając się przeciwko polityce asymilacji, jako niebezpiecznej i polityce „federacyjnej", jako rzekomo szkodliwej — p. Głąbiński, tak ocenia wysiłki młodych endeków, którzy szukają nowych sposobów rozwiązania kwestji narodowościowej, odrzucając zresztą tak, jak i starzy endecy wszelkie sprawiedliwe rozstrzygnięcie tego zagadnienia, a przedewszystkiem projekt autonomji terytorjalnej.

„Cóż na to wszystko mają powiedzieć nasi „młodzi", mający ideał „Wielkiej Polski"? Oczywiście nie mogą się zgodzić na samobójcze niszczenie narodowego ideału rękami samych Polaków i pragną wytworzyć jakiś pozytywny program w sprawie ruskiej, który nie koniecznie musi stawać w sprzeczności z dotychczasowym naszym programem, ale obejmie całość tej kwestji na obszarze Polski".

Jak widzimy z tej wymiany zdań obie kłócące się grupy — sprzeczają się o rzeczy raczej faktyczne i drugorzędne. Zoologiczny nacjonalizm, brak jakiegoś konkretnego programu narodowościowego cechuje obie grupy które usiłują się przelicytować na temat tego która z nich lepiej broni „polskiego stanu posiadania".

Mimo bankructwa endeckiej polityki narodowościowej, mimo niepowetowanych szkód, jakie ta polityka przyniosła, ani p. Grabski, ani p. Głąbiński, ani „młodzi", ani „starzy" endecy niczego się nie nauczyli.

S-ek.

Mały felieton

Przeludnienie więzień

Więzienia w Polsce są przeludnione. O tem wszyscy wiemy. Ale dlaczego? Jaka jest przyczyna? O tem mówił na komisji sejmowej referent budżetu Sprawiedliwości.

Powiedział, że w zeszłym roku więziennictwo wykazało poważny wzrost zaludnienia więzień.

Przyczyn jest kilka. O jednej p. referent zapomniał, mianowicie, że im intensywniej funkcjonuje „sanacja moralna", tem gorzej z moralnością i tem więcej lokatorów jest po więzieniach.

Pan referent z pewnością wie o tem i tylko przez zapomnienie pominął ten niewątpliwy fakt.

Na pierwszem miejscu wyliczonych przyczyn postawił p. referent normalny przyrost ludności. Co roku — jak wiadomo — przybywa Polsce 450.000 małych obywateli i wśród nich właśnie — zdaniem p. referenta — należy szukać świeżego narybku przestępczego elementu.

Dziwić się tylko należy, że nikt dotychczas faktu tego nie przypieczętował, nie przygwoździł.

Przychodzi taki pędrak na świat z krzykiem, jakgdyby go ze skóry obdzierali i odrazu „uskutecznia" zakłócenie spokoju publicznego. Przychodzi bez dowodu osobistego, nigdzie nie był przedtem meldowany. Na dobrą sprawę należałoby sporządzić protokuł o przekroczeniu przepisów meldunkowych. Potem obywatel ten jest w stałej kolizji i przepisami sanitarnemi i rozporządzeniami o przestrzeganiu czystości. Wreszcie okazuje brak wszelkiego szacunku dla władzy a elementarne zasady moralności są mu do tego stopnia obce, że obnaża się przy wszystkich, nie licząc się z czyjąkolwiek obecnością.

Cóż tedy dziwnego, że przy corocznym normalnym przybytku 450.000 takich obywateli więzienia nasze są przeludnione. Oto, skąd rekrutuje się żywioł przestępczy!

Szkoda, że p. referent nie ustalił, jaki odsetek ten rodzaj przestępców stanowi w więzieniach polskich. Dokładniejsze cyfry pozwoliłyby nam na ustalenie, ile możnaby oszczędzić na wyżywieniu więźniów. Bo skoro na dorosłego więźnia asygnuje się 45 groszy dziennie, to na takiego więźnia 15 groszy w zupełności wystarczy. Wódki taki nie pije, mięsa nie jada, papierosów nie pali, więc 15 groszy na naturalne mleko prosto od mamki powinno wystarczyć.

I czyż można wobec tego mieć pretensję albo oburzać się na Heroda, który, urządzając rzeź młodzianków, zapobiegał przeludnieniu więzień w ziem judzkiej.

ULTIMUS.

MŁODZI IDĄ

Młodzież w Zagłębiu Saary

Niewielki skrawek ziemi, na którym żyje zaledwie 500.000 ludzi, sławę swą dotąd zawdzięczał przemysłowi węglowemu.

Teraz po piętnastu latach protektoratu Ligi Narodów nad Saarą ludność wypowiedzieć się ma za dalszą przynależnością tej ziemi. Za Niemcami, za Francją lub za utrzymaniem dotychczasowego stanu.

Ludność Zagłębia jest w większości niemiecka.

To też w normalnych warunkach wynik plebiscytu byłby zgóry pewny i wszelka agitacja byłaby bezcelowa.

Cóż jednak oznacza dla mieszkańców Saary przyłączenie do Niemiec w chwili obecnej?

Oznacza utratę wszelkiej wolności, z jakiej ludność Zagłębia jeszcze korzysta

Rozgorzała walka.

Ci, którzy pragną powrotu Saary do Niemiec wolnych i ludowych, są za przedłużeniem obecnego stanu, rozumiejąc, że zwycięstwo hitleryzmu— to nie tylko niewola dla samych saarczyków, ale jeszcze jeden tryumf mącicieli pokoju w Europie.

Najżywiej reaguje młodzież.

Widać ją wszędzie. Spokojne zazwyczaj ulice niewielkiego Saarbrücker ożywiły nietylko różnorakie mundury wojsk międzynarodowych, ale wypełnia je dzień cały tłum, oczekujący z niepokojem co przyniesie niedziela.

Wśród tego tłumu żywo dyskutujące grupki młodzieży. Reagują na każdą wieść, rzucają ulotki i hasła, zdają się kierować tłumem.

Tę młodzież stara się najbardziej pozyskać Hitler. Jej obiecuje i przyrzeka najwięcej. Przy jej pomocy chciałby otrzymać tę ziemię, tak jak przy pomocy zwiedzionej młodzieży zdobywał władzę w Berlinie.

Jaka jest tych obietnic wartość? — już wiemy.

***

Przy pomocy międzynarodowej Komisji Rządzącej udało się ujawnić dokumenty centrali saarskiej, dowodzące pod jakim terorem już dzisiaj żyje młodzież tamtejsza. Powracającym z obozów pracy dla młodocianych w Rzeszy zakazano opowiadania, jak wyglądają one w rzeczywistości. Do przestrzegania zakazu centrala hitlerowska zmusza wszelkiemi środkami, o których poucza nas m. in. następujący raport:

„Odbywający służbę pracy X był dziś przesłuchany... Otrzymał odpowiednią nauczkę. Tak samo ostrzeżono ojca X, urzędnika kolejowego co do skutków postępowania syna. Nie należy zatem obawiać się, by cośkolwiek wyszło na światło dzienne".

Gdy nacisk nie pomaga, stosuje się ostrzejsze środki, o których wspomina wyższy rozkaz do komendy obozu.

„Może udałoby się dostać gałgana w nasze ręce, by go pomieścić w Dachau (obóz koncentracyjny w „Trzeciej Rzeszy").

Innemi słowy: porwać go z Saary, nie czekając nawet na spodziewane przez tychże hitlerowców zwycięstwo w plebiscycie.

To też za wszelką cenę „nie damy się" wołają młodzi towarzysze saarscy, którzy stanowią awangardę ludowego Frontu Wolności i Jedności.

Oryginalna Konferencja

W ostatnim numerze czasopisma „Civitas Academica" znajdujemy taką oto charakterystyczną informację:

„Ostatnią wiadomością, jaką teren akademicki przyniósł o Legjonie Młodych, była to wiadomość o dość szczególnej konferencji, jaką szereg warszawskich działaczy tej organizacji przeprowadził ze swym „wodzem" p. Bielskim. Wódz Bielski został desygnowany Legjonowi po licznych rozłamach i eksmisjach (Zapasiewicz, Zundelewicz, Zagórski, Stachórski) po licznych secesjach, które np. w Warszawie wzmocniły Myśl Mocarstwową. Otóż konferencja między „wodzem", a jego „adjutantami" odbywała się w ten sposób, że adjutanci stali w klatce schodowej domu wodza, wódz zaś znajdował się w swoim mieszkaniu w przedpokoju i gaworzył z petentami przez drzwi. Szczegóły relacjonowane w prasie nie zapomniały podać o tem, że przezorny wódz dokonywał konferencji nietylko przez drzwi, ale przez łańcuszek, dobrze nam znany łańcuch, wiszący u drzwi poto, aby domokrążca któremu się drzwi otworzy nie mógł wtargnąć do środka. Dlaczego wódz ujrzawszy towarzyszy broni założył pospiesznie drzwi na łańcuszek, tego oczywiście nie wiemy, może „Gazeta Polska" nam wytłumaczy, że to taki wersalski sposób bycia jej nasłańca. — My, ludzie prości, po tym łańcuszku dojdziemy do wniosku, że mimo wszystko, rację ma chyba ten pan z „Czasu", — który oceniając dziś Legjon Młodych mówi tylko o wielkich pieniądzach wyrzuconych lufcikiem za okno i wielkim swądzie spalonego śmiecia".

Że „wódz" „Legjonu Młodych" skrzętnie unika „dołów" tej organizacji — to wiedzieliśmy o tem oddawna. Ale żeby w tak oryginalny sposób konferował ze swymi najbliższymi współpracownikami — przyznajemy, jest to dla nas niespodzianką.

Niema to, jak „wewnętrzna wartość" i „zaufanie" w „sanacyjnych" organizacjach.

Dyscyplina proletarjacka

Dyscyplina jest środkiem do osiągnięcia zwycięstwa. Ci wszyscy, którzy biorą lub brali udział w grach sportowych wiedzą doskonale, że zwycięża zespół zdyscyplinowany, to znaczy zespół, którego poszczególni członkowie zrozumieli sens kolektywnego, zbiorowego, solidarnego wysiłku.

Jeśli jesteśmy przeniknięci wielką wiarą socjalistyczną, wiarą w walkę o nowy ustrój; jeśli podporządkowywujemy się dobrowolnie ogólnej sprawie proletarjatu, jeśli stawiamy potrzeby ogółu ponad nasze osobiste potrzeby — tot nazwiemy to wszystko proletarjacką dyscypliną.

Walkę, którą prowadzimy z ustrojem obecnym musimy zakończyć zwycięsko. A wygramy ją, gdy wyćwiczymy umysły i ciała nasze, by były posłuszne dyscyplinie proletarjackiej.

Zbliżają się walki, w których wylaniać się będą coraz inne wymagania okoliczności; tak jak zresztą w każdej walce.

Zabraknie wtedy czasu na zastanawianie się. Bez namysłu spełniać będziemy, to czego wymagać będą okoliczności.

Szybka decyzja musi zastać nas przygotowanych na szybki czyn. Musimy więc być posłuszni decyzji; musimy być zdyscyplinowani.

Ćwiczmy więc umysły i ciała nasze, by były posłuszne dyscyplinie proletarjackiej

Szara codzienna praca organizacyjna, małe codzienne walki niech będą szkołą, która przysposobi nas do wielkich bojów, do wielkiego i ostatecznego zwycięstwa.

Drogi myślowe faszystowskiej młodzieży

O. N. R. chce króla

Germki ks. Czartoryskiego z Klewania

Kiedy rozłam w Stronnictwie Narodowem stał się faktem i pierwszy numer „Sztafety" zwiastował narodziny ONR. zwracało powszechną uwagę, że w dziedzinie społeczno - politycznej O. N. R-owcy wysuwają, niejedno hasło o charakterze bardzo „radykalnym".

Podkreślaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu, że począwszy od czarnych koszul Mussoliniego, każdy ruch faszystowski **przed dojściem do władzy** przystraja się w możliwie radykalne hasła, o których potem zapomina i po ujęciu w swe ręce aparatu państwowego.

Wkrótce się zresztą okazało, że ONR-owcy poza próbą urządzenia kilku burd antyżydowskich nie są zdolni do niczego.

Nie spodziewaliśmy się jednak, że O. N. R-owcy są **monarchistami** i że w ich szeregach toczono nawet poważne dyskusję nad osobą przyszłego „miłościwie nam panującego".

Oto w ostatnim numerze „Buntu Młodych" znajdujemy wywiad z dr. Juljuszem Sas - Wisłockim. W wywiadzie tym dr. Wisłocki zastrzega się, że podaje tylko własne poglądy. Nas tu jednak mniej interesują w tej chwili jego poglądy, więcej zaś informacje dotyczące przeżyć wewnętrznych w ONR.

Pozwolimy sobie przytoczyć poniższy ustęp z tego interesującego wywiadu.

> „Uważaliśmy, że naród jest całością historyczną pokoleń zmarłych, żyjących i przyszłych i że najwłaściwszą formą reprezentacji narodu na przestrzeni wieków jest dynastja, z czego wynika, że głową państwa winien być monarcha dziedziczny. Ponadto woleliśmy szukać wzorów ustrojowych w tradycji historycznej naszego narodu i w tych ramach bardziej nam odpowiadała budująca się monarchja piastowska, niż waląca się republika szlachecka.
>
> Jeżeli chodzi o wybór dynastji, tośmy uważali, że nie mamy powodów szukać kandydata zagranicą tak, jakby zagranicą nie można było znaleźć nikogo godnego.
>
> Spośród rodzin polskich musieliśmy wybrać taką rodzinę kwalifikowaną do tej godności przez 1) dynastyczne pochodzenie, 2) wielowiekową zaszczytną służbę publiczną.
>
> Rodzina taką zdaniem naszem i części narodowych radykałów jest rodziną Czartoryskich, która do ostatnich niemal czasów odgrywała wybitną rolę w życiu politycznem narodu polskiego, a przedstawiciele tej rodziny byli uważani przez pewien odłam narodu polskiego za pretendentów do korony polskiej. Najstarszym przedstawicielem najstarszej linji Czartoryskich jest dzisiaj o ile mi wiadomo Adam Ludwik na Klewaniu i Żukowie.
>
> Dyskusja zaczęła się dopiero w czasie powstawania Obozu. Były dyskutowane jeszcze dwie koncepcje, jedna secundogenitury belgijskiej, Karola, Leopolda, koncepcja zapożyczona zresztą prawdopodobnie od p. Leszka Gembarzewskiego, druga koncepcja wysuwała secundogeniturę jugosłowiańską, stryja dzisiejszego króla.

A więc ks. Czartoryski, pan i władca na Klewaniu ma być z łaski nie tyle boskiej, co ONR, naszym przyszłym panem i władcą.

Podobno Roman Dmowski zapytywany przez ONR?owców, co myśli o tej kandydaturze odrzekł, że nie może być w Polsce królem ten, co ma 500 kuzynów. Dodał jeszcze, że król to ornament, a nie fundament.

Różne były drogi polskiego monarchizmu. „I niejeden książę młody o Piłsudskiej Wandzi marzy" śpiewała Szopka Pikadora. Dziś, jak widzimy, i ONR. stał się opoką monarchizmu.

Tylko, że na tej opoce nikt niczego, a już najmniej monarchji zbudować nie zdoła.

Pamięci Izy Zielińskiej

Centralny Wydział Młodzieży P. P. S. na posiedzeniu w dniu 9.I postanowił uczcić pamięć niezapomnianej przyjaciółki młodzieży i niestrudzonej działaczki Tow. Izy Zielińskiej.

1) urządzenie wraz z Centr. Wydziałem Kobiecym uroczystej akademji w lutym r. bież.

2) wydanie broszury poświęconej działalności Tow. Zielińskiej wśród młodzieży;

3) wezwanie organizacji lokalnych do nadawania poszczególnym kołom i bibljotekom imienia Zmarłej.

WILLIAM LOCKE 82

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Pójdę jeszcze dalej — rzekł Baltazar. — Jako jeden ze starszego pokolenia, chciałbym wykorzystać twoje skoncentrowane doświadczenie współczesnego życia — i dlatego zamierzam opowiedzieć ci swoją historję o Spendale Farm, Quong-Ho i Zeppelinie. To jest moja opowieść „Starego Marynarza"*) i nie masz żadnego wyboru, tylko słuchać. Ale na miłość Boską opowiedz potem to, co zapamiętasz z tego, Siostrze Baring, gdyż cała ta historja znudziła mnie już śmiertelnie.

Była już prawie piąta, kiedy skończył. Znalazłszy w Godfrey'u wrażliwego słuchacza, opowiedział z wielu obrazowemi i intymnemi szczegółami historję, którą tak często przedstawiał dotychczas w ogólnych zarysach. Przyczynę nagłego skazania siebie na wygnanie przeskoczył tak samo, jak wówczas, kiedy poraz pierwszy opowiadał o sobie Sheepshanksowi. Dziwna rzecz — nikt, nawet ten jego syn, ze swoją bystrą intuicją, która dojrzała z konieczności w cieplarni wojny, nie zainteresował się, jaka była tego przyczyna. Wszyscy uważali manjacki postępek Baltazara za harmonizujący z impulsywną ekscentrycznością całej jego karjery. Pozatem, sam fakt, iż człowiek ten był w stanie do tego stopnia usunąć ze swego otoczenia wszelkie odgłosy z zewnętrznego świata, iż, pomimo, że mieszkał w Anglji—pozostał w zupełnej nieświadomości wojny przez okres dwuch lat — przez swoją nieprawdopodobność przesłaniał wszelkie inne kwestje.

— No — rzekł Baltazar — rozkładając szeroko obie ręce — oto, jak to jest. Jeśli to zreasumuję — sprawa przedstawia się następująco: osiemnaście lat zupełnej ignorancji i obojętności wobec historji Europy — zarówno politycznej, jak społecznej, moralnej, artystycznej i naukowej. Potem tydzień przerażenia i wstrętu. Dwa lata życia pustelniczego, poświęcone konsolidowaniu swojej życiowej pracy... i wszystko starte z powierzchni ziemi w przeciągu jednej nocy. Budzę się do świadomości, iż świat od dwuch lat ogarnięty jest wojną — i sam pędzony jestem jakgdyby przez tajfun, nie mając ani jednej istoty ludzkiej, do której mógłbym przylgnąć, prócz zaadoptowanego syna, tego niezwykłego matematycznego genjusza, Quong-Ho. Uciekam do Cambridge, usiłując znaleźć jakikolwiek normalny łącznik między sobą a życiem — i dowiaduję się o twojem istnieniu. A potem, zaledwie ciebie spotykam — staję oko w oko z tą właśnie kobietą, dla której jako młody człowiek, wyrzekłem się całej swej karjery. I oto jestem tutaj — zdrowy jak koń. Dotknij tylko — wyciągnął ramię i napiął muskuł, a Godfrey, sprawdziwszy, oświadczył ze zdumieniem, iż jest on jak żelazna sztaba. — Mam także pierwszorzędnie działający mózg, a kraj potrzebuje rozpaczliwie zarówno mózgów, jak i muskułów, i mam wrażenie, że zwarjuję, jeżeli nie dam krajowi tego, co jest we mnie najlepsze. Ale jednocześnie jestem poprostu jednomiesięcznem dzieckiem, które wszystko oszałamia. A pozatem mam ciebie i Marcelę i Quong-Ho i muszę nad wami czuwać. Jesteście wszyscy nierozerwalnie wpleceni w kanwę mego życia. Matematyka i wiedza chińska mogą iść do djabła. Tylko wy czworo macie dla mnie znaczenie...

— Czworo? — zapytał Godfrey.

— Tak, czworo. Ty, Marcela, Quong-Ho i Anglja.

— To niezwykła kolejka — uśmiechnął się Godfrey. — Ale co do mnie, wszystko jest w porządku. Potrafię sam dać sobie radę. Można mnie opuścić.

Baltazar z wielkim hukiem uderzył ręką w mały stolik.

— Niech mnie djabli wezmą, jeżeli to zrobię! — Do kelnera, który podbiegł z pewnym przestrachem, Baltazar zwrócił się ze słowami: — Tak, proszę o herbatę... chińską hrebatę. Kilka galonów.

ROZDZIAŁ XV.

Baltazar zwrócił się do swego przyjaciela Burtingshaw z prośbą, aby mu wskazał jakąś dziedzinę, w której zdolności jego mogłyby zostać z pożytkiem wykorzystane przez kraj. Burtingshaw, pozbawiony imaginacji jegomość, zawodowy eksploator formuł — zaproponował mu, by został członkiem specjalnej ochotniczej straży obywatelskiej. Ale Baltazar, rwący się do tego, by coś robić dla swego kraju, odniósł się z pogardą do tej propozycji. Jeżeliby miał coś robić z tej dziedziny, poprostu wstąpiłby do regularnego wojska. To najzupełniej pasuje do tego adwokata z Chancery, aby próbować zdusić jego entuzjazm. Baltazar postanowił wyczekać — i przyjąć niezwykłą u niego metodę postępowania: rozejrzeć się zanim zdecyduje się skoczyć. Sądząc z tego, co można było wywnioskować z prasy i z rozmów, krzyczącym błędem rządu od początku wojny było to, że używał brzytew do cięcia masła i drewnianych pił do wykonywania delikatnych operacyj. W olbrzymiej machinie wojny musi być jakaś dźwignia, do pociągnięcia której właśnie on ze wszystkich ludzi nadaje się najbardziej Odnalezienie jej zajmie mu trochę czasu, ale cóż to szkodzi?

Rady Godfrey'a były mgliste i niezachęcające Według niego Baltazar mógłby zająć stanowisko w którymś z tych nowych ministerstw rodzących się z dnia na dzień, jak grzyby po deszczu, albo otrzymać jakąś robotę w Y. M. C. A., albo prowadzić ambulans motorowy we Francji. Wszystko to wydawało się tak samo niedostateczne dla tego rozpalonego do czynu człowieka, jak narodowa straż obywatelska. Buntował się przeciwko półśrodkom.

(D. c. n.).

*) Aluzja do poematu Coleridge'a „Stary Marynarz".

W Zduńskiej Woli

Opór przemysłowców przeciwko wprowadzeniu ksiąg handlowych i stosowaniu warunków umowy zbiorowej

(Kor. wł.).

Na terenie Zduńskiej Woli góruje ponad wszystkiemi przemysłami przemysł włókienniczy, z którego utrzymuje się większa część ludności. W olbrzymiej większości fabryk małych i większych robotnicy są bardzo wyzyskiwani i nigdy niepewni jutra, przedewszystkiem dlatego, że fabryki te pracują zarobkowo, to znaczy biorą robotę od innych fabrykantów przeważnie z Łodzi.

Do poważniejszych firm, które pracują głównie na własny rachunek, należą fabryki Wiślickiego, Pinczewskiego, Piekielnego oraz Kajlina i Reichenbauma. W ostatnich czasach w tutejszym przemyśle włókienniczym rozwinął się poważnie przemysł t. zw. anonimowy, który nie chce ponosić odpowiedzialności za prowadzenie przedsiębiorstw, stara się przy każdej okazji łamać warunki umowy zbiorowej i stosować jaknajniższe płace, a jednocześnie przemysł ten unika płacenia podatków skarbowi i opłat ubezpieczeniowych.

Dzięki interwencji przedstawicieli Zw. Klasowego u okręgowego inspektora pracy w Łodzi w swoim czasie wyjechało do Zduńskiej Woli dwuch inspektorów na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej, niewypłacania urlopów robotniczych i nieprzestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. W ostatnich czasach było szereg zatargów w poszczególnych fabrykach na tle niestosowania warunków umowy. Dzięki zdecydowanej postawie robotników i Związku przemysłowcy byli zmuszeni odstąpić od swych zamierzeń. W fabryce B-ci Pinczewskich od 6-ciu miesięcy trwa lokaut. W fabryce tej pracowało 180 robotników. Fabryka ogłosiła lokaut z tego powodu, że robotnicy nie zgodzili się pracować na 4-ch krosnach, jak tego chciał fabrykant, a obstają za tem, aby pracować na dwóch krosnach, jak dotychczas.

Wszystko to spowodowało zaostrzenie sytuacji między robotnikami a przemysłowcami, co groziło wybuchem ogólnego strajku. Toteż odnośne władze państwowe, widząc, że słuszność jest bezwzględnie po stronie robotników, były zmuszone zająć zdecydowane stanowisko po stronie robotników. Ostatnio odbyło się 20 rozpraw karnych w sądzie Starościńskim, gdzie wymierzono pewne kary odnośnym przemysłowcom.

Zostało ukaranych pięciu fabrykantów a mianowicie: Fogel i Rozenblum po 2 miesiące aresztu, zaś Sztajer, Friede i Zylberg po 1.000 zł. grzywny. Kara ta powinna również być wymierzona i innym przemysłowcom, jednak władze ograniczyły się tylko do tych, którzy popełnili najjaskrawsze przestępstwa.

Krętactwa i wyzysk hijen kapitalistycznych nie mogą być dalej tolerowane, albowiem powoduje to nieograniczony wyzysk robotników i zaostrza jeszcze większą anarchję w przemyśle włókienniczym.

Przy wydawaniu świadectw przemysłowych władze skarbowe przed Nowym Rokiem zastosowały bezwzględne rygory i wydawały świadectwa handlowe tylko tym przemysłowcom, którzy prowadzili i zobowiązali się prowadzić przepisowe księgi handlowe. Władze głównie miały na celu zwalczanie przemysłu anonimowego, który w Zduńskiej Woli w ostatnich czasach bardzo się rozszerzył i objął około 30 proc. zatrudnionych robotników. Wskutek tego szereg mniejszych fabryk nieczynnych było w okresie świątecznym; niektóre z nich są jeszcze nieczynne z powodu niewykupienia świadectw przemysłowych.

W związku z zarządzeniami władz skarbowych i administracyjnych prasa kapitalistyczna podjęła alarm, twierdząc, że wszystkie fabryki w Zduńskiej Woli są zlokautowane, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko zastosowanym rygorom przy wykupie świadectw przemysłowych i nałożonym karom na przemysłowców. Alarm ten ma tylko pozorne znaczenie, ponieważ przemysłowcy ci — jak zawsze tak i obecnie — idą na rękę Rządowi i odwrotnie, władze rządowe będą bronić ich interesów jak zwykle. Tylko zdecydowane stanowisko klasy robotniczej i silna organizacja zawodowa pozwoliły obronić umowę zbiorową i zdobycze robotnicze.

Robotnicy winni pamiętać o tem, że muszą solidarnie bronić robotników zlokautowanych w fabryce B-ci Pinczewskich i przyjść im z pomocą materjalną, oraz bronić solidarnie warunków umowy zbiorowej i w żadnej fabryce nie godzić się na obniżki płac, ani na żadne pogorszenie warunków pracy.

Ostatnio wśród robotników wywołało duże oburzenie to, że tutejsi prowodyrzy Str. Narodowego usiłują przyjść na pomoc kapitalistom przez zorganizowanie „Polskiej Pracy". Zdobyli kilku pachołków kapitalistycznych, których robotnicy winni przegnać precz.

A. S.

I w Radomsku nie zwołują Rady Miejskiej

(kor. własna)

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę podwójnych wyborów do Rady Miejskiej w Radomsku i oświetliliśmy „grę" dotychczasowego komisarza miasta p. Landeckiego, który ciągnie endeków za uszy do spółki z „sanacją", oczywista z warunkiem utrzymania się na stolcu burmistrza.

By dopiąć celu, p. Landecki spowodował po klęsce „sanacji" powtórne wybory jedynie na skutek protestu endeków — i przeforsował na listę B. B. kandydatów miłych endekom, to znaczy byłych endeków. Ale i tu się p. Landecki potknął, gdyż wybory przegrał z kretesem, tak że grozi mu to wypadnięciem z fotela ojca miasta. Dlatego też nie zwołuje Rady Miejskiej, mimo, że wybory odbyły się 2 grudnia i szuka sposobów odwleczenia zebrania Rady Miejskiej.

Dowiadujemy się, że powodem niezwołania nowoobranej Rady jest zażalenie endeków na niewłaściwe powołanie radnego z ich listy. Jak już pisaliśmy, wyborcy endeccy skreślili czołowego kandydata listy „narodowej" Szwedowskiego — a ten właśnie Szwedowski miał być atutem p. Landeckiego w grze o blok endecko - „sanacyjny" - żydowski w mieście. Tymczasem wyborcy spłatali psikusa i p. Szwedowski odpadł, a zamiast niego wszedł inny jeszcze „nie obrobiony".

Ale od czegóż wynalazczość p. Landeckiego? Kazał endekom złożyć zażalenie — no i to zażalenie na czynności Komisji Wyborczej „wstrzymuje" zwołanie Rady, chodzi widocznie o to, aby zyskać na czasie dla dalszych macherek.

W taki to „bardzo prosty" sposób komisarz Landecki zawiesił prawa obywatelskie miasta. Czy za zgodą władz do nadzoru powołanych — zobaczymy.

K.

Różne wiadomości z całego kraju

KRWAWA EKSMISJA. — BESTJALSKI KAMIENICZNIK

Dom przy ul. Malczewskiego 52 w Łodzi był w czartek wieczorem terenem krwawego zajścia.

Zamieszkali w tym domu Jan i Józef Kostrzyccy zostali eksmitowani z mieszkania. Po eksmisji Kostrzyccy mieścili się w bramie domu. Wieczorem lokatorzy domu zaczęli wnosić z powrotem meble do ich dawnego mieszkania, czemu sprzeciwił się zięć właściciela domu Stanisław Mrozik, **który jakiemś tępem narzędziem zaczął okładać córeczkę Kostrzyckich, 8-letnią Helenę. (!)** Dziewczynka **uciekając przed napastnikiem upadła i złamała rękę.**

Rodzice stojący w jej obronie, odnieśli też rany.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł córeczkę do szpitala, małżonków Kostrzyckich zaś po nałożeniu opatrunków pozostawił na miejscu.

Kamienicznikiem - bestją zajęła się podobno policja.

WYROK ŚMIERCI W PROCESIE O MORDERSTWO

Przed wydziałem poznańskiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Lesznie toczył się proces karny przeciw mordercom dr. Schergla w Lesznie. Na ławie oskarżonych zasiedli: zabójca lekarza Józef Kuhnert wraz z towarzyszami

Po rozprawie, która trwała do późnej nocy i w czasie której oskarżeni przyznali się do winy, sąd skazał mordercę Józefa Kuhnerta na karę śmierci przez powieszenie, pomocników zaś jego Leona Stanisławskiego na 15 lat więzienia, Bronisława Plucińskiego na 8 miesięcy więzienia, a brata mordercy Stanisława Kuhnerta na dom poprawczy z zawieszeniem kary na przeciąg 3-ch lat.

KATASTROFA KOLEJOWA W GĄSOCINIE

W czwartek na stacji Gąsocin kolei warszawsko - gdańskiej parowóz, idący luzem, skutkiem przejechania zamkniętego semaforu, wpadł na pociąg towarowy manewrujacy na stacji. 4 wagony pociągu towarowego uległy wykolejeniu. Poza odniesieniem ran tłuczonych przez 3 pracowników obsługi kolejowej: maszynisty, pomocnika maszynisty i konduktora wagonu bagażowego, wypadek nie pociągnął poważniejszych następstw.

Rannych po dokonaniu na miejscu opatrunków odesłano do domów.

Spowodu katastrofy pociągi poranne i południowe uległy godzinnemu opóźnieniu.

WYPADKI W ZATOCE PUCKIEJ

Holownik „Bizon" wysłany na ratunek kutra wzywającego pomocy w zatoce puckiej w okolicy Mechenek,. odnalazł go po wielkich trudach. Załoga „Bizona" dotarła do zagrożonego statku, który okazał się niemieckim kutrem „Stolpe nr. 41", jednak załogi już na nim nie zastano, widocznie dostała się po lodzie na brzeg odległy o 2 mile morskie

Wszystkie cenniejsze przedmioty na kutrze zostały zatrzymane i zabezpieczone w biurze ratunkowem Żeglugi Polskiej. Celem uratowania kutra czynione są wysiłki, które prawdopodobnie zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Kutra motorowego „Starnia", który przed kilku dniami utknął na mieliźnie, dotąd nie zdołano sprowadzić na głęboką wodę. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona skutkiem skucia statku lodami

Wiadomości Sportowe

Tenis

POLSKA — MONACO W TENISIE. Zarząd Pol. Zw. Lawn-Tenisowego zdecydował zaproponować Monaco rozegranie rewanżowego meczu Polska — Monaco w Monte-Carlo.

Mecz odbyłby się w drugiej połowie marca.

POLSKA — WĘGRY W TENISIE. Zarząd PZLT otrzymał pismo od Węgierskiego Związku w sprawie spotkania Polska — Węgry w tenisie. Spotkania te przerwane były w r. ub. naskutek braku terminów.

Boks

MECZ MAKABI — CUIAVIA. Wobec rozporządzenia starostwa warszawskiego, że niedzielne imprezy sportowe w Warszawie rozpoczynać się mogą najwcześniej o godzinie 12-ej, mecz bokserski Makabi — Cuiavia w dniu 13 b. m. w Cyrku rozpocznie się o godz. 12 w południe, a nie o godz. 11.30 jak poprzednio ogłaszane.

Hokej

WYNIK ZAPROTESTOWANEGO MECZU. Protest hokeistów AZS'u poznańskiego, zgłoszony w związku z meczem rozegranym z Legją, rozpatrywany był przez zarząd PZHL. Zarząd PZHL postanowił wspomniany mecz unieważnić, a sędziego tego spotkania, p. Żebrowskiego, zawiesić do czasu rozpatrzenia sprawy.

NIEDZIELNE MECZE HOKEJOWE O MISTRZOSTWO POLSKI. W niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania w hokeju lodowym w puli finałowej o mistrzostwo Polski: Cracovia — Pogoń w Krakowie, Warszawianka — Czarni w Warszawie, Lechja — Krynickie TH we Lwowie.

Czwarty mecz, w Poznaniu, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż w najbliższą sobotę i niedzielę grać ma w Poznaniu niemiecki zespół Brandenburger H. C.

Łyżwiarstwo

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE SZYBKIEJ NA LODZIE. Mistrzostwo stolicy w jeździe szybkiej na lodzie rozegrane zostaną w dniach 19 i 20 b. m. na torze Polonji.

EKSPEDYCJA ŁYŻWIARSKA NA MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA NIEMIEC. W czasie międzynarodowych zimowych mistrzostw Niemiec, które rozegrane zostaną w dniach 18 b. m. — 3 lutego, odbędzie się międzypaństwowy mecz w jeździe szybkiej na lodzie Polska — Niemcy w Garmisch-Partenkirchen.

Reprezentacja Polski składać się będzie z 5 łyżwiarzy, ew. z 4 łyżwiarzy i 1 łyżwiarki, co należy od decyzji organizatorów. W skład reprezentacji wejdą prawdopodobnie: Kalbarczyk, Michalak, Lisiecki i Dzięcioł. Co do Dobrzyńskiego, który odbywa służbę wojskową i dotąd nie trenował, wyjazd jest wątpliwy. Na czele ekspedycji pojedzie urzędujący prezes PZŁ, znakomity łyżwiarz i działacz, p. E. Nehring.

Łyżwiarze figurowi do Garmisch nie pojadą.

„Czystka" w Związku legjonistów w Krakowia

Trwająca od szeregu tygodni „czystka" w krakowskim związku legjonistów została w tych dniach ukończona. „Czystka" w języku oficjalnym nazywała się weryfikacją. Na podstawie tej weryfikacji wydalono ze związku około 800 członków na ogólną liczbę 1600, a więc aż 50 proc. Wśród wydalonych znajduje się wiele osób zajmujących wysokie stanowisko, które wstąpiły do legjonistów po 1926 r. Przedtem wogóle nie miały one z legjonistami nic wspólnego, a nawet wszelkie podejrzenia w tym kierunku uważały za zniewagę osobistą. Dopiero maj 1926 r. stał się dla nich momentem przełomowym. Wtedy wstąpili, jako ochotnicy w szeregi legjonowe i, mając dużo tupetu, szybko zaczęli piąć się po szczeblach karjery. Pisaliśmy już o niektórych z tych panów. Okazało się, nie było więcej takich „karjerowiczów".

Weryfikację przeprowadzał delegat zarządu głównego związku przy pomocy 5 członków krakowskiego oddziału. Podobno weryfikacja nie zadowoliła wszystkich legjonistów — mowa o legjonistach frontowych — którzy w dalszym ciągu domagają się usunięcia ze związku wszystkich tych, którzy pracowali tylko w biurach N. K. N. i nigdy frontu nie widzieli. Zdaje się, że po usunięciu niefrontowców liczba członków znacznie zmaleje.

Nowa fala redukcyj w Zagłębiu

W Zagłębiu zaznacza się dalsze pogorszenie sytuacji w przemyśle.

Gwarectwo „Hr. Renard" w ostatnim tygodniu wyrzuciło znowu na bruk 52 ludzi, a Tow. „Saturn" zwolniło 28 robotników. Równocześnie fabryka Braci Klajn w Dąbrowie ograniczyła pracę do 4 dni w tygodniu. Dotknęło to 178 ludzi.

W najbliższych dniach przemysł górniczy zapowiada dalsze redukcje, to też sytuacja staje się wprost tragiczną.

Dwie powieści amerykańskie

Eric Linklater: „Juan w Ameryce". Warszawa, „Dzwon", 1934, str. 419. Przekład Alicji Strasmanowej. (Okładka Zdz. Czermańskiego).

Miła, świeża, pełna pogody i fantazji książka, jakże odmienna od obowiązującego dziś niemal powszechnie realistycznego standard'u! Bohaterem tej awanturniczej historji jest niebyle kto, bo potomek w prostej linji... byronowskiego Don Juana i księżny angielskiej — młody Juan Motley, ponad wszystko w świecie ceniący — przygodę. Miłosną, naturalnie — ale i każdą inną również, byleby tylko czarodziejskiem lśnieniem niespodzianki przerywała łańcuch jednakowo szarych dni.

Ten to spadkobierca niespokojnego ducha pradziada - uwodziciela wyrusza w podróż do Ameryki, która przedstawia mu się, jako „ostatnie schronienie romantyzmu" i kraina nieograniczonych możliwości. I Juan nie zawiódł się: jego pobyt w Ameryce, rozpoczęty niezwykłą znajomością z członkami bandy chicagowskich bandytów (gangsterów), przeobraża się w film fantastyczny, w którym nadzwyczajne przygody i zdarzenia gonią się z zawrotną szybkością. Juan staje się kolejno studentem i artystą cyrkowym, przemytnikiem alkoholu i statystą w Hollywood, kochankiem córki słynnego przestępcy i pomywaczem w nocnej tawernie. Miljon zajęć, przygód, przeżyć i awantur, aż do końcowych kart powieści, gdy jakaś tajemnicza, a urocza Chinka otwiera — jak należy przypuszczać — nowy rozdział w falującem ciągłą odmianą życiu Juana. O, nie! — Ameryka stanowczo nie jest „nudna", wbrew temu, co mawiał jeden z jego przygodnych towarzyszów. A może nie jest nudna dla takich właśnie tylko Juanów, którzy wszystko wokół siebie potrafią zamienić w jakieś kolorowe, niebywałe szaleństwo.

W prześlicznej książce Linklatera — trzeba to podkreślić — niema ani odrobiny prymitywnej i wulgarnej sensacyjności. Jest to w swoim rodzaju arcydzieło, zrobione z całym umiarem i zupełną świadomością artystycznego celu. Utrzymana w tonie żartobliwej groteski, zalotnie uśmiechnięta pobłyskami wesołej ironji i aktualnego dowcipu, powieść ta stanowi dziwnie ujmującą mieszaninę literacką, w której romantyczna fantastyka pomysłu i realizm szczegółów zestrajają się w nieprzeciętną całość. A jakie bogactwo świetnych, żywych, plastycznych figur drugoplanowych! Np. ów Rod Gehenna, mający być kopją Al Capone'a, i jego uczona córeczka, robiąca powieściowe notatki w chwilach miłosnych upojeń. A ileż niezapomnianych scen i epizodów, jak np. nieudany koncert orkiestry p. Pumpenstempla w Hollywood!..

Wyjątkowo dobry przekład p. Strasmanowej. Należałoby jednak z tej „dobroci" usunąć irytujące „czem-tem" i parę innych przykrych drobiazgów.

Fannie Hurst: „Boczna Ulica" Powieść. Warszawa, J. Przeworski, 1934, str. 603. Przekład Bolesławy Kopelówny. (Okładka Atelier „Mewa").

Powieść pani Hurst — to w porównaniu z Linklaterem całkiem inny ton i styl: coś — „z życia", o barwach szarych, stłumionych i pod działaniem upływającego czasu blednących. Długa, bardzo długa historja życia Ray Schmidt, której egzystencje streścić można w jednem słowie: kochała. Ta amerykańska „dama kameljowa" miała zresztą tylko jednego, jedynego kochanka: a był nim daleki od wszelkiej poetyczności bankier nowojorski, w swej gospodarce uczuciowej bardzo wyrachowany, egoista przedewszystkiem, trochę nawet skąpiec, no . — żarłok nieuleczalny. Nadmierna skłonność do ciężkich i niestrawnych potraw przyprawia wreszcie Waltera o śmierć nagłą. Niestety, nie zdążył zabezpieczyć kobiety, z którą przeżył lat przeszło dwadzieścia, która dlań była przyjaciółką, kochanką, kimś więcej bez porównania, niż legalna, z wszelkich praw i przywilejów korzystająca, małżonka. Nieszczęśliwy przypadek (zadużo tych przypadków ku końcowi powieści!) pozbawia Ray nawet tego, co jej w drodze łaski ofiarować chciał dożywotnio syn Waltera... Śmierć w nędzy — oto był kres ostateczny tej, której los wyznaczył był miejsce na „bocznej ulicy" wspaniałej egzystencji szanowanego powszechnie miljonera.

Nietyle on zresztą, ile Ray Schmidt jest przedmiotem troski autorskiej i zainteresowania czytelnika. W nazbyt tasiemcowatej powieści pani Hurst, ta postać centralna, wykończona została z drobiazgowością i staraniem prawdziwie kobiecem. I — rzeczywiście — budzi sympatję, nawet może wzruszenie swą dobrocią, szlachetnością i nieporadnością życiową. Poza wprowadzającemi ludzi w błąd pozorami lekkomyślności, próżności i daleko posuniętej swobody obyczajów kryły się przecież w tej Ray Schmidt, amerykańskiej Niemce, rodem z Cincinnati, nieprzebrane skarby cnót i zalet moralnych. Te walory nie są notowane na żadnej giełdzie i nie przynoszą dywidendy; nie przyniosły jej też i przyjaciółce bankiera Saxela, który nie zapomniał się nigdy tak dalece, by stracić poczucie swej pozycji społecznej i rodzinnej. Kochał niewątpliwie, na swój sposób Ray i ona — na swój znowu sposób — była nieraz z nim szczęśliwa. Kto wie, do jakich poziomów stoczyłaby się egzystencja lekkomyślnej, nieostrożnej Ray, gdyby nie to wszechogarniające i wszystko wypełniające uczucie jej dla Waltera. Ale — mimo to wszystko — ona była w tej sytuacji stroną poszkodowaną, bo mniej otrzymującą, niż dającą. Biedna Ray Schmidt, zatracona i zagubiona w tej swojej miłości bez reszty dla jednego tylko przez całe życie mężczyzny.....

Niebezpieczenie byłoby dawać powieść p. Hurst w ręce jakiegoś hitlerowskiego tłumacza. Cóż za gratka! Wszak Ray — to stuprocentowa aryjka, a Walter jest Żydem z pochodzenia. Słowem — „kobieta niemiecka w szponach żydowskiego wampira" i t. p. Może jednak książka uniknie tego losu.

Bardzo staranny polski przekład „Bocznej Ulicy" dała p. Bol. Kopelówna.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Życie Warszawy

Zakończenie strajku
w firmie B. Neufelda

Strajk w firmie B. Neufelda został zakończony zwycięstwem robotników.

Wszyscy robotnicy, którym wymówiono pracę, otrzymali odszkodowanie za rok.

Budowa stawów rybnych

Na folwarkach „Agrilu" prace budowlane i inwestycyjne oraz wszelkie roboty w polu ukończono jeszcze przed nastaniem mrozu. Mianowicie ukończono roboty ziemne przy budowie pierwszego z trzech zaprojektowanych na folwarku Brudno stawów rybnych. Staw ten, o powierzchni 8,5 ha, będzie na wiosnę r. b. oddany już do użytku i będzie zarybiony narybkiem karpia tak, że na jesieni r. b. „Agril" będzie już rozporządzał 3.000—4.000 kg. ryby, nadającej się do sprzedaży.

W roku bież. przewidywane jest kontynuowanie robót ziemnych przy budowie następnych dwuch tsawów o łącznej powierzchni 15 ha.

Sprawa linji tramwajowych Nr. 15 i 15-a

Obecnie obydwie linje tramwajowe Nr. 15 i 15a mają w centrum miasta jednakową trasę i rozchodzą się dopiero na Żoliborzu: linja Nr. 15 dochodzi do pl. Wilsona, a Nr. 15a biegnie do CIWF na Bielanach.

W związku z projektem zmiany trasy tych linij Stow. Żoliborzan wystąpiło do dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich o rozdzielenie tych dwuch linji w ten sposób, aby dotychczasowa trasa linji Nr. 15 była utrzymana bez zmiany, zaś tramwaje linji Nr. 15 biegłyby dawną trasą, a więc łączyły Wolę z Bielanami.

W tym wypadku jedna z tych linij, mianowicie Nr. 15, utrzymywałyby bezpośrednią komunikację Żoliborza z centrum miasta przez Krak. Przem. i Nowy Świat.

Wczorajsze wypadki

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Przy ul. Marszałkowskiej 138, do mieszkania adw. Aleksandra Abramsona, usiłowali dostać się złodzieje. Na wszczęty przez jednego z lokatorów alarm, złodzieje rzucili się do ucieczki. Jeden z włamywaczów został jednak ujęty i oddany w ręce policjanta. W komisarjacie okazało się, iż jest to Juljan Klisiński.

Z rejestru w urzędzie śledczym okazało się, iż K. był już raz karany, oraz 27 razy notowany.

NAGŁY ZGON.

Przed bramą domu Królewska 21 — zasłabł nagle i upadł na chodnik 65-letni Paweł Pałusko, windziarz, zatrudniony w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z przyczyny nieustalonej. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

ZBIOROWE ZACZADZENIE.

W mieszkaniu przy ul. Czerniakowskiej 110, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: 46-letni Walenty Popławski, robotnik, żona jego, 36-l. Józefa, oraz 2 córki, 13-l. Helena i 6-l. Czesława. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących i zastrzyków z kofeiny, doprowadził zatrutych do przytomności, pozostawiając na miejscu.

ZATRUCIE GAZAMI SPALINOWEMI

W garażu przy ul. Krak. Przedm. 1, uległ zatruciu gazami spalinowemi, wydzielającemi się z silnika samochodu, kierowca, 25-l. Władysław Hordejuk.— Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu zastrzyków z kofeiny, doprowadził zatrutego do przytomności, pozostawiając na miejscu.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś i jutro operetka Lehara „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Codziennie ciesząca się wielkim sukcesem „Intryga i Miłość".

W sobotę abonament 1 — M., w niedzielę 1 — N.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Rozbitki" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI:

W sobotę i w niedzielę „Pan Topaz", wznowienie komedji Pagnola z Maszyńskim, Samborskim, M. Kamińską, Krzewińskim, Tatarkiewiczem, Woskowskim, Sulimą, Brodniewiczem, Sochą i innymi — w reżyserji Karola Borowskiego.

W sobotę abonament 2 — A, w niedzielę 2 — B.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Dziady" (ceny zniżone).

TEATR NOWY: Dziś „Henryk IV".

Jutro o godz. 3.30 popoł. „Egipska pszenica". (ceny zniżone).

TEATR LETNI: Dziś premjera „Pięknej Heleny" Offenbacha.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Kwiecista droga" (ceny zniżone).

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc" (ceny zniżone).

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Ojciec".

We wtorek „Mistrz" Bahra.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

Z FILHARMONJI: W niedzielę odbędzie się Poranek muzyczny poświęcony muzyce polskiej. W poranku weźmie udział doskonała śpiewaczka, p. Jadwiga Hennert i wirtuoz na klarnecie, Józef Madeja. Dyryguje p. Józef Ozimiński.

„JASEŁKA W CORSO", Śniadeckich 5. W niedzielę dnia 13 o godz. 12,15 pop. grana przez zespół ZASP. Udział bierze 30 osób.

„STAŚ LOTNIKIEM".

Teatr „Młodocianego Widza", zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół tegoż i przy poparciu LOPP. rozpoczyna swoją działalność w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 4 popoł. w gmachu teatru „Wielka Rewja", Karowa 18 sztuki pióra Jana Remusa p. t.: „Staś Lotnikiem". Przedstawienie zostanie powtórzone w niedzielę o godz. 12 i 3.45 popoł.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Kronika organizacyjna

ODCZYT TOW. ST. TOŁWIŃSKIEGO. dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się jutro o godz. 10 rano w lokalu Związku Budowlanych przy ul. Kaczej 7, II p. na temat: *Budownictwo i spółdzielczość w Z. S. S. R.*

Wstęp 10 i 20 groszy.

PODMIEJSKA ORGANIZACJA P. P. S. W niedzielę dn. 13 b. m. odbędą się zebrania organizacyjne:

BRWINÓW, godz. 15 — ref. tow. Zbigniew Jasicki.

HENRYKÓW, godz. 15 — ref. tow. Jerzy Perl.

Niedziela, 13 b. m.

TŁUSZCZ, godz. 3 popoł. zebranie organizacyjne z refer. tow. Jeżewskiego.

Organizacja Młodzieży T.U.R.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Warecka 7, zebranie Egzekutywy. O godz. 7.15 wiecz. zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół. Sprawy b. ważne, obecność obowiązkowa.

Ruch kult. oświatowy

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ W sobotę, dn. 12 b. m. o godz. 20-tej w lokalu PZMW., Królewska 16, ob. dr. Maurycy Urstein wygłosi odczyt p. t.: „Dlaczego musimy umrzeć".

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 12 stycznia.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.01 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 — Muzyka. 7,35 Chwilka pań 7.40 Program. 7,50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorolog. 12,05 Przegląd Prasy. 12.10 — Koncert. 13,00 Dziennik południowy. — 13,05 „Stare walce". 15,30 Wiadomości o eksporcie. 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nagrania na płytach. 16,30 Audycja dla dzieci. 17,00 Koncert. 17,50 „Jakie będą nasze dzieci". 18.00 Wiadomości rolncze. 18,10 „Życie stolicy". 18.15 Recital organowy. 18,45 „Serce przemawia". 19.00 Koncert chóru „Lutnia". 19,20 „Dublany" 19,30 Wesołe piosenki Adolfa Dymszy.— 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert wieczorny. 21,45 „Co myślicie o słuchowiskach". 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Loża Szyderców. 23,35 Muzyka taneczna. 24,00 Retransmisja muzyki tanecznej z Londynu.

Olimpjada humoru
„Piękna Helena" w teatrze Letnim

Teatr Letni występuje w sobotę 12-go stycznia z nowym rodzajem wielkiego widowiska, którem będzie arcydzieło lekkiej muzyki „Piękna Helena" Offenbacha w inscenizacji i w opracowaniu tekstu Marjana Hemara.

„Piękna Helena" napisana była przed 70 laty, jako opera buffo, przeszła jednak wkrótce na scenę teatrów komedjowych ze względu na to, że znakomita większość tekstu musi być mówiona przez zespół świetnych komików. Tylko więc tak świetna ekipa komików, jaką tworzą: Dymsza, Orwid, Kurnakowicz, Żelichowska, Hnydziński, Fabisiak i Borowy, mogła się porwać na tak odpowiedzalne zadanie. Rola Pięknej Heleny wymaga z jednej strony śpiewaczki o duzym rejestrze głosowym i umiejętności śpiewania, a równocześnie — znakomitej aktorki komedjowej.

Ideał ten znalazł się obecnie w Marji Modzelewskiej, która, jak to powszechnie wiadomo, łączy obie zalety w doskonałej proporcji. Resztę obsady stanowią: A. Halama, Nobisówna, Wasiel i Conti, Redo i t. d. Orkiestrę prowadzi Zdz. Górzyński. Dekoracje St. Śliwińskiego. Kostjumy Lorentowicz -Karwowskiej, układ taneczny — E. Koszutski. (x)

DROBNE OGŁOSZENIA

Z sali sądowej

Spółka włamywacza z „okradzionym"

Oryginalną spółkę zawarli włamywacz Kotowicz i Abraham Tysk. Tysk miał mieszkanie, za które zalegał z komornem i córkę, której nie miał za co wyprawić wesela i polisę na ubezpieczenie mieszkania w Tow. Ubezp. „Piast"...

Kotowicz natomiast miał jedynie opinję dobrego włamywacza i utrzymywał przyjacielskie stosunki z Tyskiem.

Obaj martwili się brakiem pieniędzy— aż wreszcie Tysk wpadł na genjalny pomysł: polecił dokonać kradzieży we własnym mieszkaniu a zlecenia tego udzielił Kotowiczowi. Włamania Kotowicz dokonał Tow. „Piast" wypłaciło 8 tys. premję — a w rezultacie wskutek wykrycia afery obaj zasiedli na ławie oskarżonych.

I. K.

Kontrola cen pomarańczy

Opierając się na zarządzeniu Komisarjatu Rządu, starostwa grodzke podjęły w dniu wczorajszym przez organa P. P. kontrolę cen pomarańczy w sprzedaży detalicznej. (PID.-.

225 nowych policjantów

W szkole policyjnej w Wielkich Mostach rozpoczął się nowy kurs dla funkcjonarjuszów P. P. Na kursie tym zostanie przeszkolonych 225 nowoprzyjętych podczas ostatnich werbunków posterunkowych P. P. (PID).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.26, Dolar złoty 8.91,5, Rubel złoty 4 58,5, Funt szterling 25.95. Dolarówka 53.40. 3 proc. poż. Budowlana 46 50, 4 proc. poż. Inwestycyjna 116.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 68.67, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 52.50, Bank Polski 97.25.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. URZĘDNIK zredukowany bezrobotny od 1931 roku poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać: Głodek Franciszek, Szaplinicka 34.

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

POSZUKUJĘ POSADY biuralistki, maszynistki, udzielam konwersacji niemieckiej, lub posady towarzyszki do starszej osoby. Oferty: Administracja „Robotnika" dla „Potrzebującej".

STUDENTKA pedagogiki ,wykwalifikowana nauczycielka uczy dososłych, zaniedbanych w nauce, skróconą metodą. Przygotowania do egzaminów externa. Referencje. Telefon: 11-72-21.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Uwielbiana".

ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" z Kiepurą i „Challenge".

AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".

AS: „Dolina trwogi" i dodatki.

AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Jej wysokość całuje".

CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie m żony".

EUROPA: „Uwodzicielka".

FAMA: „Petersburskie noce".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Pieśń kozaka".

GLORJA: „Biały ptak".

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".

ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.

KOMETA: „Precz z kryzysem" i rewja

LOS, „AL 14 zatonęła".

LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".

MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".

MEWA: „Ucieczka zakochanych" i „Sekretarka wychodzi za mąż".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".

NIL: „Jej tajemnica" i rewja.

OKO PRASKIE: „Świat należy do ciebie" i „Królowa Cyganerji".

PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".

MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Całuj mnie jeszcze" i „Źle kochana".

PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Wesoła Parada".

RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Nibelungi" i rewja.

STYLOWY: „Stworzona do całowania".

SŁOŃCE: „Ręka mściciela".

SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Liljanką Harvey.

UNJA: „Syn King Konga i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.